

Sztandar LUDU

Cena 20 gr

A B C D

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK IX. LUBLIN, CZWARTEK 12 LUTEGO 1953 R. NR 37 (2681)

NADANIE ORDERU LENINA PRZEWODNICZĄCEMU ZWIĄZKU PRZYJAŹNI CZECHOSŁOWACKO- RADZIECKIEJ Z. NEJEDLY'EMU

MOSKWA (PAP). W związku z 75 rocznicą urodzin prezesa Czechosłowackiej Akademii Nauk, przewodniczącego Związku Przyjaźni Czechosłowacko - Radzieckiej — Zdenka Nejedly'ego, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło go Orderem Lenina za wybitne zasługi w umocnieniu przyjaźni czechosłowacko - radzieckiej i współpracy kulturalnej.

Kobiety polskie czynem witają Międzynarodowy Dzień Kobiet

WARSZAWA (PAP). — Kobiety polskie — robotnice, chłopki, pracownice urzędów i gospodynie domowe przygotowują się do uczczenia zbliżającego się Międzynarodowego Dnia Kobiet — 8 marca, dnia, w którym kobiety całego świata manifestują swą solidarność w walce przeciwko wojnie, o pokój i szczęście swoich dzieci.

W naszym kraju dzień ten obchodzony będzie pod hasłem „Kobieto, wypełnij zadania Planu 6-letniego najlepszą pracą przy warsztacie, w polu, w burze i w domu”. Napływające z całego kraju meldunki donoszą o podejmowanych przez kobiety pracujących licznym zobowiązaniach, którymi pragną one uczcić dzień 8 marca dokumentując swą niezłomną wolę walki przeciwko wojennym planom imperialistów, walki o potęgę i rozkwit naszej Ojczyzny.

Katowice Na terenie woj. katowickiego zobowiązania dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet podjęło już wiele kół terenowych Ligi Kobiet. Jedne z pierwszych zobowiązania podjęły kobiety zatrudnione w Zakładach Wytwórczych Urządzeń Sygnalizacyjnych. M. in. pracująca tu brygada Anny Szwed zobowiązała się wyprodukować dodatkowo 200 szt. przekładników, a brygada Aniela Kusz — 100 szt. transformatorów. Za przykładem członkini Ligi Kobiet poszły kobiety niezorganizowane pracujące w hali montażowej tych zakładów. Zobowiązały się one wyprodukować ponad plan 100 szt. głowic.

Kobiety, zatrudnione w hucie „Baildon”, postanowiły poprzez lepszą organizację pracy podnieść produkcję swego zakładu i dzień 8 marca przywitać nowymi osiągnięciami w pracy. W hucie tej dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet powstała pierwsza w Polsce brygada

kobieta kowali im. Zofii Kosmodemianskiej, w skład brygady weszły: kowal Hildegarda Palm, Hildegarda Rajca i Paulina Chmiel.

Wrocław Na Dolnym Śląsku w wielu zakładach przemysłowych odbyły się masówki, poświęcone zbliżającemu się Świętu Kobiet. Jedne z pierwszych masówek poświęconą zbliżającemu się Międzynarodowemu Dniu Kobiet, zorganizowały kobiety zatrudnione w Zakładach Przemysłu Odzieżowego im. 1 Maja we Wrocławiu. Huczny oklaskami przyjęły zebrane na masówce robotnice wypowiedź przewodniczącej rady zakładowej Karoliny Zygadło. „Zbliżający się Dzień Kobiet uczymy lepszą i wydajniejszą pracą — stwierdziła ona — by w ten sposób zamianifestować naszą jedność z kobietami kraju zwycięskiego socjalizmu — Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej — budującymi wolne i szczęśliwe życie — naszą solidarność z kobietami państw kapitali-

stycznych i kolonialnych — walczącymi o prawa polityczne i społeczne z ustrojem ucisku i nędzy mas”.

Podczas masówki wiele pracownic Zakładów im. 1 Maja zameldowało o podjęciu zobowiązań dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet. M. in. robotnice taśmy nr 234 postanowiły przez zastosowanie metody Korabielnikowej wygoszparować 5 tys. m nici, a szwaczki zespołu nr 235 — zaoszczędzić do 1 marca br. 300 m krajki.

Księża Lubelszczyzny potępiają szpiegów z Krakowskiej Kurii Metropolitalnej

Wczoraj, 11 lutego br. w sali konferencyjnej Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie odbyła się konferencja katolickich duchownych z terenu naszego województwa.

W prezydium zasiadli: ks. płk. Zygfryd Stanowski, ks. prof. Michalski, ks. ks. proboszczowie — Czekański i Kondrat oraz ks. mgr Furtak, jako przewodniczący obrad. Referat o znaczeniu Międzynarodowego Kongresu Pokoju w Wiedniu wygłosił ks. kanonik Kosmowski. Następnie zabrał głos ks. Mazur, dla naświetlenia procesu księży z kurii krakowskiej.

Ks. Mazur m. in. powiedział: „Gwarancją swobodnej duszpasterskiej pracy duchownych katolickich w Polsce Ludowej jest porozumienie Episkopatu z Rządem. Ale dla oskarżonych księży z Kurii Krakowskiej porozumienie to było martwą literą. Szpiegowską działalność os-

Burmańskie stronnictwa demokratyczne żądoją zamknięcia ambasady USA

LONDYN (PAP). — Dziennik „Daily Worker” donosi, że burmańskie stronnictwa demokratyczne żądają zamknięcia ambasady USA w Rangunie, ponieważ popiera ona bandy Czang Kaj-szeka na terytorium Burmy. Oświadczenie Burmańskiej Partii Robotniczo - Chłopskiej w sprawie, że bandy czangkaiszowskie w Burmie „niewątpliwie podkopują suwerenność kraju, dokonując aktów agresji z jego terytorium”.

Delegaci powiatu chełmskiego na I Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej

Ubiegłej niedzieli w Powiatowym Domu Kultury w Chełmie, po wręczeniu proporcja przechodniego spółdzielni Kamienna Góra, jako przodującej w powiecie (otrzymała go po raz drugi) wybrano następujących delegatów na I Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej w Warszawie: Tadeusz Ulanowski — Kamienna Góra, Józef Dragan — Pniówno, Helena Fidorowicz — Wólka Tarnowska, Paweł Ryskiwicz — Karolin, Stefan Rudz — Kukawka, Stanisław Góra — Majdan Ostrowski, Józefa Pałczyńska — Sielec, Piotr Suproń — Brzeź-

no, Katarzyna Dąbrowska — Rudno, Piotr Kalisz — Rudka, Marcin Białas — Sawin, Józef Lont — Łukówek Piękny, Anna Kuryś — Ilowa, Stanisław Makowski — Kuli, Longin Janowski — Świerzców, Władysław Wiącek — Cyców, Stefan Tywoniuł — Staw, Komitety Założycielskie będą reprezentować: Józef Filipek — Busówna, Józefa Skibińska — Gotówka, Jan Prystupa — Leśniowice. Ponadto zaproszono jako gości: Władysława Rudnickiego z PRN w Chełmie, Mieczysława Drozda, dyrektora POM w Wierzbicy i ob. Ośpieszyskiego — nauczyciela z Kasianu.



Plany muszą być realne

Plany produkcyjne Lubelskich Zakładów Eternitu zakładają, tak jak wszystkie plany, taką produkcję, która możliwa jest do zrealizowania przy odpowiednich środkach materiałowych.

W „Eternicie” jednak, od szeregu miesięcy wytworzyła się szczególna trudna sytuacja, spowodowana brakiem odpowiedniego gatunku azbestu.

W istniejących warunkach materiałowych, pomimo całego wysiłku załogi, pomimo zachowania rytmiczności, zakład nie jest w stanie w pełni realizować swych planów.

Weźmy np. ubiegły miesiąc. Wykonanie w poszczególnych dekadach kształtuje się następująco:

I dekada	— 21,6%
II	— 20,6%
III	— 24,6%
Wynik miesięczny:	66,8%

Czy ludzie nie przykładają się należycie do pracy? Nie. Tęgo załozdę „Eternitu” nie można zarzucić. Jak wszędzie są tu lepsi i gorsi. Ale nie poradzi nic nawet najlepsza zmiana ob. Ryszarda Grabowskiego, kiedy zaopatrzenie szwankuje.

Warto, aby kierownictwo zakładu pomyślało o tym.

Żeby procent wykonania rósł jak na drożdżach

Praca Lubelskiej Drożdźowni w styczniu br. zamyka się cyfrą 109,4% planu miesięcznego. Osiągnięcie to zakład zawdzięcza w dużej mierze takim przodownikom jak Stanisław Radkowiak, mechanik wyróżniający się sumiennością w pracy, Stanisław Kutyma z prasowni osiągnął 236% normy, czy Jan Żydko, którego wydajność pracy wynosi 235,2%. Ale oprócz wymienionych nie brak tu i innych przekraczających normy. Tak np. pracownicy pakowni osiągnęli w styczniu przeciętnie 122,3%, zbliżając starczynek — 108,5%.

Po takim starcie spodziewać się należy, że procent wykonania planów w Lubelskiej Drożdźowni będzie rósł nadal „jak na drożdżach”.

Odezwa organizacji berlińskiej SED do mieszkańców stolicy

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi: Kierownictwo berlińskiej organizacji Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) wydało odezwę w sprawie zjednoczenia Berlina, jako stolicy demokratycznych Niemiec. Odezwa wzywa mieszkańców stolicy do walki o ustanowienie w Berlinie zachodnim takich stosunków, które położą kres uciskowi i wyzyskowi ludności pracującej oraz do aktywnego współudziału w walce o rozwiązanie problemu Berlina i całokształtu kwestii niemieckiej na drodze pokoju wej.

Podkreślając, że senat Berlina zachodniego opiera się wszelkim propozycjom porozumienia i forsuje politykę wojenną imperialistów USA i odwetowców niemieckich, odezwa głosi dalej, że ludność Berlina zachodniego musi obalić senat Reutera i powołać demokratyczne i niezawisłe władze miejskie w Berlinie zachodnim, które przystąpiłyby do realizacji pokojowego programu zjednoczenia Berlina.

Odezwa wskazuje na konieczność natychmiastowego rozwiązania organizacji terrorystycznych i szpiegowskich w Berlinie zachodnim, które utworzone zostały przez amerykańskich podżegaczy wojennych dla prowadzenia dywersyjnej działalności w Niemieckiej Republice Demokratycznej i w demokratycznym sektorze Berlina.

Należy jednocześnie wprowadzić

zakaz wszystkich faszystowskich i militarystycznych organizacji — jak BDI i „Stahlhelm” oraz zakaz szerzenia hasel rasizmu i propagandy wojennej.

Przedstawiony w odezwie program likwidacji rozbitcia Berlina wskazuje również na środki zlikwidowania nędzy mas pracujących polepszenia warunków życia ludności. Przewiduje on ponadto zniesienie bońskiej ustawy podatkowej, która sprzyja dalszemu bogaceniu się junkrów i kapitalistów i obciąża kosztami remilitaryzacji masy pracującej.

Berlińska organizacja SED w ogłoszonym programie domaga się skreślenia tego rodzaju wydatków, jak wydatki na okupację, na zbrojenia, finansowanie organizacji terrorystycznych oraz żąda wykorzystania tych funduszy na potrzeby społeczne i kulturalne ludności.

Odezwa głosi w zakończeniu, że ludność zachodniego Berlina powinna śmiało wkroczyć na drogę narzuconą przez program likwidacji podziału Berlina — pod sztandarem pokoju, w jednolitym froncie patriotycznym.

Apel Francuskiej Rady Pokoju

PARYŻ (PAP). — Francuska Rada Pokoju wystosowała do wszystkich merów Francji apel, w którym podkreśla, że utworzenie tzw. „armii europejskiej” mającej zapewnić wskrzeszenie Wehrmachtu w Niemczech zachodnich jest sprzeczne z konstytucją francuską i zagraża egzystencji Francji. Rada Pokoju wzywa merów, by spowodowali uchwały rad municypalnych protestujące przeciwko układowi z Bonn i Paryża i żądające od deputowanych do Zgromadzenia Narodowego wystąpienia przeciwko ratyfikacji tych układów.

W apelu czytamy dalej: — Ani monstrualnego sojuszu francusko - niemieckiego w ramach tzw. „armii europejskiej”, ani odbudowy Wehrmachtu! Oto wola narodu, który zbyt wiele wycierpiał, by nie rozumieć, że broń wręczona Adenauerowi dałaby zbrodniarzom wojennym możliwość popełniania nowych zbrodni.

Jednocześnie domagamy się usunięcia z kurii biskupich wrogów Ojczyzny i Narodu, a wprowadzenia na ich miejsce duchownych, którzy będą realizować zasady porozumienia między Polską Rzeczypospolitą Ludową i Episkopatem”.



BUDAPESZT. Rada Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej powzięła uchwałę w sprawie dalszego rozwoju ochrony macierzyństwa i opieki nad dzieckiem.

Uchwała reguluje sprawę pracy kobiet w zawodach szkodliwych dla ich zdrowia, sprawę urlopów macierzyńskich oraz opieki nad dzieckiem.

W uchwale podkreśla się, że każdego roku w Międzynarodowym Dniu Kobiet — 8 marca, Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej będzie nadawać „Medal Macierzyństwa” matkom, które wychowały 6 i więcej dzieci. Matki mające 7 i więcej dzieci będą ponadto otrzymywały nagrody pieniężne.

Równocześnie uchwała przewiduje zwiększenie sieci żłobków, przedszkoli oraz organizacje sezonowych żłobków i przedszkoli na wsi.

MOSKWA. Ministerstwo Przemysłu Lekkiego ZSRR przeznaczyło w roku bieżącym 13 milionów rubli na budowę indywidualnych domków mieszkalnych dla robotników i pracowników w miastach i osiedlach. 350 tysięcy rubli wyasygnowano na budowę domków indywidualnych dla pracowników kombinatu włókienniczego w Taszkencie i 300 tysięcy rubli — dla pracowników zakładów przeróbki lnu „Zaria Socjalizma”. Poważne sumy otrzymają również inne zakłady przemysłu lekkiego na terenie ZSRR.

MOSKWA. Na łamach czasopisma „Słowianie” ukazał się artykuł pt. „Na ziemiach zachodnich Polski”. Autor M. Jarowoj w oparciu o bogaty materiał cyfrowy wskazuje na wielkie sukcesy w rozwoju rolnictwa, przemysłu i kultury na polskich ziemiach zachodnich, osiągnięte dzięki ofiarnemu wysiłkowi narodu polskiego i bezinteresownej bratniej pomocy Związku Radzieckiego.

Akcja Pak stańskiego Komitetu Obróńców Pokoju

PARYŻ (PAP). — Jak donosi z Karaczi agencja „France Presse”, tamtejszy Komitet Obróńców Pokoju rozpoczął kampanię zbierania podpisów pod deklaracją przeciwko udziałowi Pakistanu w organizacji tzw. „obrony Środkowego Wschodu”. Komitet stwierdza, że udział w takiej organizacji pociągnąłby za sobą dla Pakistanu utratę niezawisłości, zniszczenie i głód.

Proces szpiegów i sabotażystów amerykańsko-angielskich w Rumunii

BUKARESZT (PAP). — Dnia 9 bm. rozpoczął się w Ploesti proces grupy osób, oskarżonych o działalność szpiegowską i sabotażową na rzecz Amerykanów i Anglików w rumuńskim przemyśle naftowym.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Atanase Christodulo, inżynier b. dyrektor naczelny towarzystwa naftowego „Romana - Americana”, Constantin Matasaru, inżynier górniczy b. obszarnik i dyrektor naczelny towarzystwa naftowego „Steaur Romana”, Cezar Popescu, b. dyrektor naczelny towarzystwa „Distribucia” i b. prezes stowarzyszenia przemysłowców naftowych Rumunii, członek zarządu towarzystwa „Astra - Romana”, Romeo Pleszojanu, inżynier, b. sekretarz generalny ministerstwa górnictwa i przemysłu naftowego: Alexandru Alexandrini, adwokat, b. minister skarbu: George Paluc, geolog, b. naczelnik służby geologicznej towarzystwa „Astra - Romana”, Constantin Fotescu, b. dyrektor towarzystwa „Romana - Americana”, Constantin Capsa: b. naczelnik wydziału kadr towarzystwa „Astra - Romana”, Ion Solacolu, adwokat, b. dyrektor naczelny towarzystwa „Steaur - Romana” i inni — ogółem 24 osoby.

Akt oskarżenia stwierdza, że osoby te, jako szpiegi i sabotażyści w służbie wywiadu amerykańskiego i angielskiego, prowadzili swą działalność dywersyjną w jednej z najważniejszych gałęzi gospodarki rumuńskiej — w przemyśle naftowym.

BUKARESZT (PAP). — W dniu 10 bm. w procesie amerykańsko-angielskich szpiegów i sabotażystów w rumuńskim przemyśle naftowym zeznawali oskarżeni.

Oskarżony Atanase Christodulo zeznał, że począwszy od 1945 roku dyrekcja towarzystwa naftowych „Astra-Romana”, „Steaur-Romana”, „Unirea” i „Romana-Americana” połączyły się w organizację szpiegowską, znajdującą się pod

wplywem amerykańskich trustów monopolistycznych i przedstawicielstw dyplomatycznych Anglii i Stanów Zjednoczonych w Rumunii. Organizacja ta wszelkimi sposobami usiłowała szkodzić demokratycznemu rządowi rumuńskiemu. W rezultacie działalności amerykańskich i angielskich szpiegów i sabotażystów wydobycie ropy naftowej w Rumunii obniżyło się do minimum. poważnie zostały zahamowane prace wiertnicze.

George Paluc potwierdził przed sądem, że od swych mocodawców anglo-amerykańskich otrzymywał instrukcje w sprawie wstrzymania prac geologiczno-badawczych w rejonach naftowych i że instrukcje te wykonywał.

Oskarżony Capsa oświadczył, że przekazywał angielskim oficerom wywiadu Fosterowi, Mastersonowi i Galpinowi informacje o rumuńskim przemyśle naftowym oraz informacje o charakterze wojskowym. Oskarżeni Benco, Stroen, Costescu i inni mówili o swej zbrodniczej działalności szpiegów i sabotażystów.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA (PAP). W dniu 10 bm. Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Stanów Zjednoczonych Ameryki w Polsce p. Joseph Flaok złożył wizytę wiceministrowi Spraw Zagranicznych Marianowi Naszkowskiemu.

Monopolisci amerykańscy zamierzają ściśle kontrolować stan produkcji przemysłowej satelitów USA

WASZYNGTON (PAP). Kierownik tzw. „Urzędu wzajemnego zapewnienia bezpieczeństwa” — Stassen oświadczył na konferencji prasowej, że mianowana została grupa składająca się z 55 przemysłowców i finansistów amerykańskich, którzy zbadają „funkcjonowanie programu pomocy dla zagranicy”.

Stassen podkreślił, że członkowie tej grupy udadzą się do krajów otrzymujących „pomoc” od Stanów Zjednoczonych, a mianowicie do Belgii, Danii, Francji, Niemiec za-

Wprowadzenie w życie „planu Schumana” zaostrzy walkę między zachodnio - europejskimi monopolistami

PARYŻ (PAP). — W dniu 10 lutego weszło w życie przewidziane przez tzw. „plan Schumana” porozumienie w sprawie „wspólnego rynku” węgla, żelaza i rudy żelaza dla Francji, Niemiec, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga. Porozumienie to przewiduje, że z dniem 10 lutego 1953 r. między tymi krajami zniesione zostają taryfy celne dla węgla, żelaza i rudy żelaza. Taryfy celne dla stali mają być zniesione za dwa miesiące.

Jak wynika z doniesień prasy francuskiej, „plan Schumana” wchodzi w życie w atmosferze niezwykłego zdenerwowania partnerów, którzy oczekują ostrej walki konkurencyjnej między grupami monopolistycznymi poszczególnych krajów należących do tego planu.

Przed wszystkim oczekuje się bardzo ostrej walki konkurencyjnej między przemysłowcami francuskimi i zachodnio-niemieckimi.

Gdy francuscy magnaci przemysłowi zapowiadali w r. 1950 swe przystąpienie do „planu Schumana”, to spodziewali się, że uda im się umocnić swe pozycje gospodarcze w Europie zachodniej. Obecnie jednak napotykać oni bardzo silną konkurencję ze strony magnatów Zagłębia Ruhry, ściśle związanych z monopolistami amerykańskimi.

Ponure perspektywy walki przeciwko magnatom Zagłębia Ruhry wywołują bardzo poważne obawy we francuskich kołach przemysłowo-handlowych. Dał temu niedawno wyraz przewodniczący Zrzeszenia właścicieli francuskich fabryk metalurgicznych Ricard, który oświadczył m. in., że „z chwilą stworzenia wspólnego rynku węgla i stali my, Francuzi, przegramy na wszystkich frontach”.

Ricard dodał, że jeśli „dywizjom pancernym ciężkiego przemysłu nie-

mieckiego uda się przedrzeć przez francuskie linie obronne, to utworzą one drogę także wyrobom przemysłu przetwórczego, maszynom i towarom włókienniczym”.

W związku ze stworzeniem wspólnego rynku węgla i stali również we Włoszech panuje wyraźne zdenerwowanie. Organ prasowy przemysłowców włoskich „Globo” skarży się, że porozumienie w sprawie wspólnego rynku „nie daje równych praw wszystkim partnerom”. „Globo” apeluje do przemysłowców, by „działali z maksymalną dozą ostrożności, ponieważ przemysł włoski znajduje się w znacznie gorszych warunkach, niż przemysł krajów konkurencyjnych, które w obecnych

w warunkach depresji na rynku zachodnio-europejskim nie zważają się przed zastosowaniem najostrożniejszego dumpingu”.

Rządowa agencja prasowa „Italia” stwierdza, że przystąpienie rządu włoskiego do porozumienia w sprawie „wspólnego rynku” będzie miało oplakane skutki dla gospodarki włoskiej, a zwłaszcza dla włoskiego przemysłu metalurgicznego.

Nie mniejsze zdenerwowanie panuje w Belgii. Minister spraw zagranicznych van Zeeland określił przystąpienie Belgii do porozumienia w sprawie „wspólnego rynku” węgla i stali jako „skok w nieznaną”.

Francuska prasa demokratyczna podkreśla, że ostra walka konkurencyjna, która wskutek wejścia w życie „planu Schumana” rozwine się nieuchybnie między poszczególnymi grupami monopolistycznymi krajów zachodnio-europejskich, pociągnie za sobą masową likwidację drobnych i średnich przedsiębiorstw. Wzrośnie także wyzysk robotników i bezrobocie.

Spółeczeństwo Niemiec zachodnich w walce przeciwko ratyfikacji układów wojennych

BERLIN (PAP). Wysiłki Adenauera, aby na rozkaz Waszyngtonu przyspieszyć ratyfikację układów wojennych, natrafiają na stale rosnący opór społeczeństwa Niemiec zachodnich przeciwko wojennej polityce reżimu bońskiego.

W Dortmundzie odbył się wielotysięczny wiec mieszkańców miasta, w którym uczestniczyli komuniści, socjaldemokraci oraz robotnicy bezpartyjni. W przyjętej jednomyślnie rezolucji uczestnicy wiecu domagają się zwolnienia konferencji czterech mocarstw dla zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. Wrogowie narodu niemieckiego — stwierdza rezolucja — wykorzystują wszelkie dostępne im środki, usiłując przeforsować ratyfikację układu ogólnego oraz układu o tzw. „Armii europejskiej”. Układy te stanowią przeszkodę na drodze do zjednoczenia Niemiec oraz mają na celu przyspieszenie przygotowań do nowej wojny.

Uczestnicy zorganizowanego przez KPD wiecu w Monachium wezwali deputowanych do Bundestagu, by głosowali przeciwko ratyfikacji układów wojennych. W uchwalonej rezolucji uczestnicy wiecu zob-

wiązali się walczyć aktywnie w obronie praw demokratycznych, o obalenie rządu Adenauera i przywrócenie jedności Niemiec. Ponad 1.000 mieszkańców Bremy wypowiedziało się na wiecu protestacyjnym przeciwko wojennej polityce reżimu bońskiego.

Grupa studentów wyższej szkoły technicznej w Giesen zwróciła się do deputowanych wszystkich frakcji parlamentu bońskiego z wezwaniem, aby, działając zgodnie z wolą narodu niemieckiego, głosowali przeciwko ratyfikacji układów wojennych.

Pod hasłami walki o pokój, jedność i niezawisłość Niemiec odbyła się w Mannheimie konferencja delegatów mieszkańców powiatu. Uczestnicy konferencji omówili środki walki przeciwko ratyfikacji „układu ogólnego”, o zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami. Na konferencji powołany został stały komitet walki o pokój, jedność i niezawisłość Niemiec. Konferencja wybrała ponadto delegację, która od deputowanych do Bundestagu domagać się będzie odrzucenia w trzecim czytaniu układów wojennych.

Tradycje zdrady czyli raport Sosnkowskiego

Dokument opatrzone jest podpisem Sosnkowskiego i datą 12 maja 1934 roku. A więc było to mniej więcej półtora roku po dojściu Hitlera do władzy i pół roku po podpisaniu sanacyjno-hitlerowskiego układu. Albo inaczej: było to na pięć lat przed najazdem hitlerowskim na Polskę, niepełna pięć lat przed haniebnym rozbiorem Czechosłowacji, cztery lata przed pochłonięciem Austrii przez Hitlera, dwa lata przed zajęciem przez wojska hitlerowskie zdeilitaryzowanej strefy Nadrenii i rok przed pogwałceniem traktatu wersalskiego, nakładającego na Niemcy ograniczenia wojskowe. Było to dokładnie rok przed oświadczeniem Hitlera złożonym brytyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych, sir John Simonowi, że „Niemcy mają obecnie więcej samolotów niż Wielka Brytania łącznie z dominiami i koloniami”.

W tym czasie już od ośmiu lat rządził Polską, posiwiali w służbie wywiadu austriackiego i niemieckiego agenci. Dojście Hitlera do władzy powitali oni z nieukrywaną radością. Jest się z kim dogadać. Oto nadeszła chwila, w której otwierają się przed nimi na rozciż perspektywy urzeczywistnienia z dawną wymarzoną, a niezrealizowaną w 1920 roku planów najazdu na kraj Socjalizmu. U boku imperialistów niemieckich. Pod dowództwem samego fuhrera. Ze istnieje taka książka, jak „Mein Kampf” — biblia hitlerizmu zapowiadająca między innymi najazd na Polskę? Że w tym „Mein Kampf” mówi się o „lebensraumie”, powiada się, iż polskie ziemie Hitlerowi są niezbędnie potrzebne, a jeśli się to Polakom nie podoba, niech sobie robią co chcą. Cóż to przeszkadza Piłsudskiemu, Sosnkowskiemu, Rydzom i Beckom? Trzeba uspić opinię publiczną. Dla Polski Hitler nie jest żadnym niebezpieczeństwem, albowiem... Ale sięgnijmy do raportu Sosnkowskiego.

„...Rewizjonizm Niemiec nie kryje w sobie niebezpieczeństwa bezpośrednich dla Polski... Przewrót niemiecki jest w pełnym toku; zbudowanie nowego Niemiec wymaga dłuższego czasu”.

Podobnych argumentów używał Beck przed wyjazdem na jesienną sesję Ligi Narodów w 1933 roku. W pamiętnikach jego, wydanych w

ubiegłym roku, znajdujemy taką oto ocenę hitlerizmu:

„...każdy wielki reformator, który zmierza do przekształcenia życia swego kraju — a takie wydają się zamiary Hitlera — musi mieć dłuższy okres spokoju. Sam Hitler jest raczej Austriakiem; w żadnym wypadku nie jest Prusakiem. Jest uderzające, że nie ma ani jednego Prusaka wśród jego współpracowników. Ten fakt stwarza nową sytuację, ponieważ to stare pruskie tradycje decydowały o antypolskiej nagonce”.

Czyżby te argumenty nie wystarczały? Naród polski jest jeszcze nieprzekonany, że nic mu nie grozi? Naród polski słucha ostrzeżeń komunistów, którzy wołają: „Niebezpieczeństwo wojny nigdy nie było tak bliskie jak teraz”. No, to są jeszcze dowody fachowców wojskowych, „strategów” z Oleandrów, którzy uczyli się sztuki wojennej jako agenci majora Runge z H. K.-Stelle (nazwa wywiadu austriackiego). Pan generał Sosnkowski wylicza:

„Niemcy mogą w najlepszym wypadku posiadać dziś sprzęt na 509 baterii... Zakup (dalszych baterii) przy potrójeniu sum budżetowych, dotychczas złożonych na sprzęt artyleryjski, wymagałby 16 lat czasu”. Zapamiętajmy — minimum 16 lat czasu.

Poza tym — zdaniem Sosnkowskiego — Hitler nie ma armii. „Młodzież zgrupowana w organizacjach o charakterze wojskowym (SA, SS, obóz pracy) — stwierdza autorytatywnie strateg od siedmiu boleści, Sosnkowski — stanowi słabo wyszkolone uzupełnienie piechoty, zdadne do bieży do obrony kraju. Wynika stąd, że Niemcy rezerw dla wojny zaczepnej przeciw armiom regularnym nie posiadają prawie wcale; stworzenie takich rezerw wymaga około 20 lat czasu, licząc od daty odzyskania politycznej swobody zbrojeń i odpowiedniego przekształcenia obecnej Reichswehry”.

„Reasumując — pisze w raporcie ten zaciekły sprzedawczyk — nie widzę możliwości odbudowy militarnej potęgi Niemiec przed upływem lat mniej więcej dwudziestu...”

Jednym słowem — spokojnie. Nic Polsce nie grozi ze strony hitlerizmu. Hitler nie myśli o wojnie, chociaż „partie Niemców na wschód jest

koniecznością biologiczną”. Dlatego kiedyś, w dalekiej przyszłości może dojść do konfliktu „chyba, że sytuacja międzynarodowa rozwine się w taki sposób. Że dla Polski stanie się możliwym i pożytecznym współdziałanie z Niemcami na podstawie podziału sfery wpływów na wschodzie”.

Tu jest, jak się to mówi pies pogrzebany. Oddać Hitlerowi ziemię polską na zachodzie i za tę cenę wraz z Hitlerem ruszyć na Związek Radziecki po dawne obszarnicze majątki na Białorusi i Ukrainie — oto program polityczny pilsudczykowski sytuacji.

Kropka w kropkę to samo co i dziś głosi nasza emigranta spod znaku Sosnkowskiego, Zaleskiego, Mikołajczyka, Andersa i Zaremby. Kropka w kropkę ten sam „program”, który odnajdujemy w archiwach WiN i w zeznaniach dygnitarzy z krakowskiej kurii metropolitalnej. Rączka w rączkę z odwetowcami z Bonn za cenę Wrocławia, Szczecina, Gdańska i Poznania, Katowic i Łodzi, byle tylko zdobyć cień nadziei, że znów położy się łapę na fabrykach i na ziemi, że znów będzie można lekko żyć z wyzysku cudzej pracy.

I właśnie Sosnkowski jest przewidziany przez emigrandy do realizacji tych pobożnych życzeń wrogów Polski. To on właśnie został mianowany przez Augusta (Zaleskiego) z londyńskich knajp jego następcą. To on, Sosnkowski — wysłużony agent wehrmachtowskiego wywiadu najłatwiej dogada się z Adenauerem i jego hitlerowskimi generałami. To on, szczerą ręką „odda” ziemię polską swym waszyngtońsko-bońskim mocodawcom.

Między tą „nominacją” Sosnkowskiego na fuhrera wyrzutków emigracyjnych, a tym co głosił przed dwudziestu blisko laty, gdy Hitler doszedł do władzy oraz karierą Sosnkowskiego rozpoczęta przed pięćdziesięciu bez mała laty, jako agenta H. K.-Stelle jest znak równości. Zdrada narodu polskiego jest nicią przewodnią życia Sosnkowskiego i zdrada narodu polskiego zaprowadziła Mikołajczyków, Zarembo i Andersów do przedpokoiów amerykańsko-hitlerowskiego wywiadu. Zdraycy wybrali zdraycę. Sprzedawczy — sprzedawczyka.

W telegraficznym skrócie

* W wyborach do rady zakładowej w fabryce kapeluszy „Borsalino” w Aleksandrii na kandydatów Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy padło 88,5% wszystkich głosów, podczas gdy na kandydatów rozbiłskiego związku zawodowego Włoskiej Konfederacji Związków Zawodowych padło 11,5% głosów.

Wioska Powszechna Konfederacja Pracy osiągnęła również zwycięstwo w wyborach do rady zakładowej „Arsenal” w Torontu. Na kandydatów WPKP padło 63% głosów.

* Jak donosi dziennik „Daily Worker”, partie demokratyczne Burmy żądają zamknięcia ambasady amerykańskiej w Rangunie, ponieważ udziela ona poparcia bandzie Czan Kai-azeka w Burmie.

W oświadczeniu swym Partia Robotniczo-chłopska stwierdza, że bandy Czang Kai-azeka w Burmie podważają suwerenność kraju, dokonując aktów agresji z terytorium Burmy.

* Z Brukseli donoszą, że postępowe warunki społeczeństwa belgijskiego protestują stanowczo przeciwko wysygnowaniu przez rząd zbyt małych sum na pomoc dla osób dotkniętych powodzią. Rząd zwrócił się mianowicie do parlamentu z wnioskiem o przeznaczenie na ten cel zaledwie 10 milionów franków belgijskich.

Dziennik „Drapeau Rouge” nazywa tę sumę wprost śmieśzną i podkreśla, że deputowani komunistyczni złożyli w parlamencie wniosek domagający się przyznania 2 miliardów franków na pomoc dla powodziar, zlikwidowanie skutków powodzi i umocnienie wałów ochronnych. Deputowani komunistyczni podkreślają w swym wniosku, że rząd może z łatwością uzyskać tę sumę przez zmniejszenie wydatków na zbrojenia.

* Dyrekcja zakładów metalurgicznych „Magona D'Italia” w Piombino podała do wiadomości o zwolnieniu z pracy 500 robotników na ogólną liczbę zatrudnionych w tym zakładzie 2.400 osób. Jednocześnie zakomunikowano, że zakłady te pracować będą 24 godziny tygodniowo, zamiast 48. Przedstawiciele związku zawodowego robotników wyżej wymienionych zakładów oświadczyli, że robotnicy odrzucają postawienie dyrekcji. Dnia 9 bm. odbył się w „Magona D'Italia” strajk protestacyjny.

* W Poczdamie rozpoczął się proces grupy sabotażystów, którzy od r. 1945 do grudnia 1952 działali w miasteczku Kox Klein — Machnow. Na ławie oskarżonych zasiadło 10 zbrodniarzy z Willi Stelmem na czele. Akt oskarżenia stwierdza, że na rozkaz imperialistów amerykańskich i ich pomocników zachodnio-niemieckich prowadzili oni dywersyjną działalność, aby przeszkodzić budowie podstaw socjalizmu w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

* Jak donosi agencja Reutersa, premier irański Mossadik wydał polecenie ministrowi sprawiedliwości, by wytoczył sprawę b. premierowi Mochemmedowi Saed, b. ministrowi skarbu Abbasgholi Golshayegan oraz b. Prezesowi Banku Państwa Abdul Hussein Ebtahaj za naruszenie skarbu państwa na straty w wysokości 2,35 miliona funtów szterlingów przez podpisanie w 1948 r. umowy walutowej z Wielką Brytanią.

Jan Koltun

Struktur Wydz. Org. KW PZPR w Lublinie

O właściwy styl pracy instancji partyjnych

(Na marginesie obrad IV Powiatowej Konferencji Partyjnej w Łukowie)

IV Powiatowa Konferencja Partyjna w Łukowie odbyła się w atmosferze krytycznej oceny działalności łukowskiej organizacji partyjnej. Spośród wielu zagadnień obszernie omówionych na konferencji na czoło wysunęło się zagadnienie walki o właściwe kierowanie pracą organizacji partyjnych ze strony Komitetu Powiatowego, o wyższy styl pracy instancji partyjnych.

DLACZEGO DOBRE PLANY NIE DAWAŁY DOBRZYCH REZULTATÓW

Sekretarz Komitetu Powiatowego tow. Feliks Wójcik powiedział podczas dyskusji: „Na posiedzeniach egzekutywy Komitetu Powiatowego mówiliśmy dużo i właściwie o naszych zadaniach, zatwierdziliśmy dobrze opracowane plany lecz wyników, konkretnych rezultatów nie było...”

Tak właśnie w rzeczywistości wyglądała praca KP. Na przykład w listopadzie ub. roku egzekutywa Komitetu Powiatowego zatwierdziła plan pracy w dziedzinie umacniania i budowy spółdzielni produkcyjnych. Plan był dobrze opracowany, ustalono w nim gromady, w których warunki dojrzały do założenia spółdzielni produkcyjnych, przewidziano prawie wszystkie formy pracy politycznej, wymieniono w nim te spółdzielnie, którym należało udzielić największej pomocy.

Plan ten nie został jednak zrealizowany tak samo jak i większość innych planów, ponieważ Komitet Powiatowy nie potrafił zorganizować należytego wykonania i kontroli swych planów. Wprawdzie na posiedzeniach egzekutywy wysłuchiwano sprawozdań, przeprowadzano oceny, wydawano zalecenia lecz w terenie nie były one systematycznie wykonywane, kończyły się zazwyczaj na przeniesieniu uchwał egzekutywy do organizacji partyjnych. Członkowie egzekutywy, pracownicy aparatu słabo byli związani z terenem, nie uczyli komitetów gminnych i organizacji partyjnych wykonywania zadań partyjnych, ograniczano się do stwierdzenia faktów, ale nie było walki o natychmiastową likwidację niedociągnięć.

Tow. Rosół z grom. Mysłów mówił na konferencji, że pracownicy Komitetu Powiatowego tak rzadko przyjeżdżali do jego gromady, że członkowie partii zaczęli się zastanawiać nad przyczynami tego stanu

i w końcu wróg podsunął im myśl, że „sytuacja międzynarodowa jest bardzo niekorzystna i dlatego nikt z powiatu do organizacji partyjnej nie zagląda”.

Niewłaściwy styl pracy Komitetu Powiatowego udzielił się również i Komitetom Gminnym, które nie umiały uaktywnić podstawowych organizacji partyjnych w gromadach. Tow. Rodak z gromady Stanin mówił na konferencji, że pomoc sekretarza KG ogranicza się tylko do zbierania składek partyjnych, a podstawowe organizacje partyjne pozawione codziennej pomocy i kierownictwa ze strony KG nie mogą w pełni kierować politycznie życiem gromad.

SPRAWA AKTYWU

Nie było też właściwej pracy z aktywem powiatowym, a co za tym idzie nie było również troski o wychowanie aktywu gminnego i gromadzkiego.

Komitet Powiatowy nie troszczył się o wzrost aktywu powiatowego. Towarzysze wysyłani w teren to w większości „stary aktyw” — ludzie zajmujący kierownicze stanowiska w instytucjach, zakładach pracy i organizacjach masowych. Często wyjazdy w teren odbywały w nich poczucie odpowiedzialności za powierzone im odcinki pracy i z drugiej strony nie pozwalały na włączenie do walki o wykonanie zadań w wielkich akcjach gospodarczych i politycznych członków ZSCh, LK, ZMP, związków zawodowych i aparatu rad narodowych.

Dlatego też łukowska organizacja partyjna nie mogła kierować nalezycie transmisjami do mas, gdyż ludzie odpowiedzialni za ich pracę i kierujący nią bezpośrednio przeważnie znajdowali się w i...nie jako aktywiści Komitetu Powiatowego.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ PRODUKCYJNA

Niewłaściwy styl pracy instancji partyjnych, brak troski o wychowanie nowych kadr aktywu partyjnego i bezpartyjnego odbiły się ujemnie na pracy w dziedzinie umocnienia i rozwoju spółdzielni produkcyjnych. Sprawa spółdzielczości produkcyjnej była traktowana jako sprawa wyłącznie partii. Organizacje partyjne nie potrafiły uruchomić w walce o spółdzielnie produkcyjne organizacji masowych działających na wsi i rad narodowych, a Komitet Powiatowy sam mało troszczył się o

istniejące spółdzielnie. W jedynej spółdzielni produkcyjnej, jaka powstała w ubiegłym roku na terenie powiatu łukowskiego (w grom. Strzyżów, gm. Gołębki) przez cały rok nie zjawiał się żaden z członków egzekutywy KP. Mimo podjętych uchwał Komitet Powiatowy nie potrafił uzdrowić stosunków w spółdzielni produkcyjnej Łysobyki, która swą gospodarką zniechęca indywidualnych chłopów do spółdzielczości produkcyjnej.

Taki stosunek KP do spółdzielni produkcyjnych spowodował, że mimo sprzyjających warunków, mimo dążenia podstawowych mas chłopskich powiatu łukowskiego do przejścia na tory gospodarki zespolonej — nowe spółdzielnie nie powstawały. Komitet Powiatowy gubił się w uchwałach, ocenach a nie potrafił prowadzić pracy organizatorskiej.

Dyskusja na IV Powiatowej Konferencji obnażyła wszystkie braki i niedociągnięcia łukowskiej organizacji partyjnej. Walka o realizację uchwał konferencji, o podniesienie na wyższy poziom stylu pracy instancji i organizacji partyjnych — to podstawowe zadanie wszystkich członków partii w powiecie łukowskim, warunkujące wykonanie wszystkich zadań partyjnych.

Aby w łube'skim TOR nie powtórzyły się błędy roku ubiegłego

Pierwszy kwartał roku jest dla załogi Technicznej Obsługi Rolnictwa w Lublinie okresem szczególnie wyťažonej pracy przy remontach zimowych. Od należytego bowiem i terminowego wykonania remontów maszyn zależy w dużej mierze sprawne przeprowadzenie akcji siewnej. Napięty plan w bieżącym roku wymaga podniesienia wydajności pracy. Wprawdzie przeprowadzone dotychczas remonty przebiegały na ogół według planu, ale fakt ten nie powinien stwarzać wśród pracowników atmosfery samouspokojenia, gdyż pokazną liczbę maszyn zaczęto remontować jeszcze w roku ubiegłym, a na stycznia pozostało tylko wykańczanie. Ważna jest również sprawa usprawnienia organizacji pracy i zaopatrzenia. Istnieje szczególnie konieczność zwiększenia wydajności pracy przez brzożony zatrudnienie przy remontach silników KD-35, silników S-80 oraz „Zetorów”.

Zbyt niską wydajność pracy w stosunku do możliwości osiagają dotychczas pracownicy podwoziowni. Zarówno podwoziownie jak i silnikownie powinny już w bieżącym miesiącu przygotować odpowiednią ilość sprzętu do naprawy tzn. przeprowadzić demontaż i przegląd zaplanowanych na najbliższy okres silników i podwozi. S - 80 oraz KD 35, ponieważ ich remont jest najbardziej pracochłonny.

Niestety Zarząd TOR nie czyni starań o zwiększenie wydajności

pracy. Dyrekcja i Rada Zakładowa nie interesują się współzawodnictwem pracy ani nie zwołują narad produkcyjnych. Złe odbija się na produkcji również i to, że montaż w silnikowni i podwoziowni nie są należycie rozstawieni i wykorzystani. W niektórych działach jest za wielu ludzi, a w innych zaś za mało.

Złe pracuje również dział zaopatrzenia, gdzie bardzo często brak jest najpotrzebniejszych części do remontów. Przyczyną braku tych części jest w dużej mierze również zła praca transportu, który nie zabezpieczył się na najgorętszy okres w odpowiednią liczbę samochodów. Chociaż TOR posiada 3 samochody ciężarowe i jeden ciągnik przeznaczony wyłącznie do przewożenia materiału, czynna jest tylko osobowa „Skoda”. Utrudnia to w znacznej mierze pracę warsztatów.

Aby nie powtórzyły się błędy ub. roku, kiedy to plany nasze nie zawsze były realizowane w terminie, aby zadania nasze były w pełni wykonane, należy bezwarunkowo zreorganizować naszą pracę; wprowadzić trzy zmiany oraz usprawnić transport i zaopatrzenie. Również i dział mechaniczny musi lepiej pracować. Tylko wtedy TOR będzie w stanie wykonać zadania I kwartału i zapewnić rolnictwu należyte wyremontowany sprzęt, potrzebny do akcji siewnej.

N. N.
korespondent zakładowy

Gdy kierownik PGR troszczy się tylko o swoje mienie

„Zle się dzieje w PGR Wyżnica (powiat Kraśnik). Hodowane tu świnię karmi się tylko 2 razy dziennie, wskutek czego po roku czasu osiąga zaledwie 60 kg wagi. Tak samo nie dba się o budynki, niszczone je przez wyrzucanie belek i sufitów na opał. Kierownik Gołębowski zamiast dbać o państwowe mienie troszczy się tylko o swoje gospodarstwo, hodując po 8 sztuk świń własnych”.

Rozmyślając nad treścią tego listu nadesłanego przez jednego z naszych czytelników, brnąłem po śniegu w kierunku Wyżnicy.

Obywatelu — zaczęłam miłjaniego mężczyzynie, — gdzie ty się znajdujesz PGR?

— Chodź wam o tę resztówkę? — odparł. — Idźcie prosto, a jak mieniecie tę wioskę, to po prawej ręce zobaczycie takie zawaliska, to będzie PGR.

— Ładnie określa się tu PGR — pomyślałam z przykrością, a jednocześnie uczułam przypływ oburzenia na kierownictwo gospodarstwa.

Mijając pospiesznie zaśniężone chaty wypatrywałam zapowledzianych „zawalisk”. Najpierw ujrzałam słupy chmielnika, a dopiero później za pagórka wyłonił się kompleks budynków, wcale nie wymagających określenia „zawaliska”. Przeciwnie. Ładnie się prezentuje świeżo pokryta narzędziownia, okazała stodoła, dalej obora i domy mieszkalne. „Zawaliskiem” można by nazwać jedynie zniszczony kilkudziesięciometrowy mur z cegły, który na dobrą sprawę powinien być rozebrany, a cegła użyta do budowy. Patrząc z daleka na zabudowania przylegające do rozległych stawów i łąk zastanawiałem się nad lekceważącym określeniem przygodnego informatora.

Dobre wrażenie, jakie wywarł na mnie widok z daleka rozwiła się kiedy wkroczyłem na podwórze. Owszem, mury solidne, szopa, narzędziownia, magazyn dobrze wyglądają ale obora to obraz zupełnego zaniedbania. Dach kryty gontem podobny jest do sity. W dni słotne deszcze i śniegi nadwyręzają spękane mury. Wzdłuż długiego korytarza, gdzie z powodzeniem pomieściłoby się kilkadziesiąt sztuk bydła, leżą porozrzucane i enijące deski i bale. W samym kącie nie oczyszczone, zardzewiałe plugi, brzożny, kultywatory itp. Obok do polowy tylko wciągnięty przysypany śniegiem siewnik. Miary zaniedbania dopełnia widok 2 koni nie czyszczonych już chyba od kilku miesięcy.

Inwentarz żywy PGR Wyżnica to dwa konie i dwa tuczniaki. Dawniej „hodowało” się tu około 70 sztuk świń, ale hodowla była tak prowa-

dzona, że zespół Zaklików zmuszony był przerzucić ją do gospodarstwa Potoczka. Wprawdzie tłumaczy się to trudnościami w dostawie paszy, jednak główną przyczyną słabego przyrostu tuczniaków było niedbaństwo. Odpowiedzialny za żywienie świń pracownik PGR Stolarski ułatwiał sobie pracę w ten sposób, że siekał nawpół ugotowane kartofle i w tym stanie podawał świniom. Jego to również pomysłem było wyrzucanie belek i sufitu w oborze na palno do parnika.

Kierownika gospodarstwa ob. Gołębowskiego nie zastałem w tym dniu. Nie było również pracownika odpowiedzialnego za inwentarz żywy ob. Stolarskiego. Jedyną osobą, która krzątała się w tym dniu po podwórzu PGR był robotnik sezonowy przysłany z PGR Dzieżkowiec ob. Kuśmierczyk. Zajęty robieniem żłobów „dla krów pana kierownika” opowiedział mi interesujące szczegóły. Dowiedziałem się, że w kwietniu ub. r. PGR przejęły tę resztówkę od GS Kraśnik. Ziemi ornej jest tu 11 hektarów, a reszta ponad 50 ha to łąki i stawy. W gospodarstwie zatrudnionych jest kilku rybaków i 3 pracowników rolnych. Robota nie jest zakordowana, ale liczy się na dniówki lub na godziny. Jego zdaniem nikt nie pilnuje gospodarstwa. Stolarski nie dba o powierzony sobie inwentarz, nie ma kto robić.

Gawędząc tak z nim przypominałem sobie treść listu.

— A kierownik dużo hoduje świń? — zapytałem.

— A wlecie, że nawet nie pamiętam. Wyrzucałem nawet od nich gnój, ale nie pamiętam ile ich było, tak coś sześć czy osiem.

Wyrzucał gnój od kierownika świń, teraz robi żłoby dla krów „pana kierownika” i za to liczy mu się dniówka, za to zespół wypłaca państwowe pieniądze, a dachu nie ma kto poreperować, nie ma kto dojrzyć koni, nie ma kto uporządkować narzędzi rolniczych, sprzątnąć parnika z podwórza lub wciągnąć pod szopę wozu.

Zajrzałem jeszcze w przelocie do ładnie wyglądającej kuźni.

Zamiast spodziewanych narzędzi kowalskich zobaczyłem w niej dobrze odżywione 2 krowki należące do kierownika Gołębowskiego, które żarły siano PGR.

W drodze powrotnej zastanawiałem się, dlaczego kierownictwo zespołu PGR w Zaklikowie patrzy beczynnie na gospodarke w PGR Wyżnica, gdzie nie prowadzi się hodowli krów, nie dba o konie, gdzie nikt nie myśli o zabezpieczeniu przed zniszczeniem obory, której wybudowanie będzie kosztować później wiele pieniędzy.

— Dlaczego toleruje się fakt, że kierownik gospodarstwa nie dogląda mienia państwowego, zajęty swoją hodowlą?

J-rz.

Chłopi pisza

Na wycieczce przekonałam się do spółdzielni

Chcę się podzielić z czytelnikami „Sztandaru Ludu” moimi wrażeniami z wycieczki do województwa szczecińskiego, organizowanej przez Wojewódzki Zarząd ZSCh. Jestem średniorolną chłopką ze wsi Zbereże (gmina Sobibór, pow. Włodawa). Dnia 23 stycznia pojechałam z wycieczką do Szczecina, gdzie oglądałam wiele ciekawych rzeczy, jak na przykład muzeum, jeździłam śtatkiem po zatoce morskiej, widziałam taśmowiec w porcie szczecińskim, który przeladuje w ciągu doby za pomocą czterech ludzi 23 pociągi węgla, jak również zwiedziłam fabrykę, w której z drzewa świerkowego wyrabia się jedwab. Lecz najbardziej zainteresowały mnie spółdzielnie produkcyjne Piaseczno i

Baniewice (w pow. gryfickim). Mój pobyt w tych spółdzielniach zdecydował, że postanowiłam sama zostać członkinią spółdzielni produkcyjnej. Przekonałam się, że członkowie spółdzielni żyją bardzo dobrze, czują się o wiele lepiej niż indywidualni gospodarze. Więc apeluję do wszystkich chłopów, by nie słuchali plotek kulaków i wyszukiwaczy i aby organizowali się w spółdzielnie.

Również my kobiety nie słuchajmy żadnych plotek kulackich. Powinnyśmy rozumieć, że jedyna droga do polepszenia naszego dobrobytu, jak również naszych dzieci prowadzi przez spółdzielczość produkcyjną.

Anna Kirczuk
gromada Zbereże, gmina Sobibór

Pomógł nam poseł...

Chłopi z gromady Wrzosów od dawna czekali na to zebranie. Odbyło się ono w dniu 29 stycznia br. Zjawili się na nim ci wszyscy, którzy już podpisali deklarację o przystąpieniu do spółdzielni produkcyjnej. Było ich osiemnastu.

Z Radzyna przyjechał poseł Wolczko, wraz z delegatem Komitetu Wojewódzkiego PZPR z Lublina.

W zebraniu wzięli udział nie tylko ci chłopi, którzy już zdecydowali się przystąpić do spółdzielni, ale również i gospodarze indywidualni, których gnęła ciekawość, którzy jeszcze wahali się, nie wiedzieli jak postąpić.

Poseł Wolczko przedstawił zebra-

niom chłopom korzyści płynące zarówno dla nich jak i dla Państwa z gospodarki kolektywnej. opowiedział o dorobku innych spółdzielni w województwie lubelskim.

Potem mówili już sami zebrani. Mówili o planach na przyszłość, a zwłaszcza o przygotowaniach do wiosennej akcji siewnej.

Na zebraniu tym jeszcze dwóch spośród indywidualnych gospodarzy zdecydowało się przystąpić do spółdzielni.

Przez głosowanie ustalono typ spółdzielni Chłopom z Wrzosowa najbardziej odpowiadał II typ spółdzielni i ten też został zatwierdzony.

Henryk Szczęch
gromada Wrzosów

MEBLE DLA WSI.



Podążając za potrzebami mieszkańców wsi — placówki handlowe Samopomocy Chłopskiej zaopatrują się między innymi towarami również w meble. Na zdjęciu: magazynier PZGS w Lublinie wydaje kredens kierownikowi zaopatrzenia GS z Melcwi, J. Kotulskiemu.

Władysław Wołoch

Kierownik Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa P. P. R. N. w Lublinie

Gospodarka w spółdzielni powinna być oparta o roczny plan gospodarczy

Tuż po zamknięciu bilansów, zarządy spółdzielni powinny jak najprędzej przystąpić do opracowania rocznych planów gospodarczych na rok 1953 w oparciu o perspektywiczne trzyletnie plany gospodarcze. Roczne plany gospodarcze winny być opracowane przy pełnym uwzględnieniu ekonomicznych i naturalnych warunków każdej spółdzielni. Projekty wyłonionych zadań dla poszczególnych spółdzielni przez prezydium powiatowych rad narodowych są tylko drogowskazem, w jaki sposób należy pójść do opracowania planów i jaką drogą można dojść do realizacji tych zadań.

Opracowanie rocznego planu gospodarczego spełni swoje zadanie

Na cześć Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej — spółdzielnie woj. lubelskiego podjęły cenne zobowiązania

POWIAT LUBLIN

Spółdzielcy z OSOWEJ zobowiązali się: zwiększyć hodowlę bydła z 10 do 20 sztuk, świń z 10 do 50; zbudować własnymi siłami szopy i silosy; zastosować siew krzyżowy; zebrać z każdego ha po 30 q zbóż jarych; zakontraktować 2 ha buraka cukrowego i podnieść jego zbiory ze 165 q (takie uzyskano w roku 1952) do 230 q z ha; terminowo zakończyć siewy i uprawy wiosenne oraz posiać na 4 ha łąki trawy szlachetnej.

POWIAT LUBARTÓW

Członkowie spółdzielni produkcyjnej SEROCK zobowiązali się: podnieść wydajność z ha o 2 q w porównaniu z r. 1952. Przez wapnowanie i lepsze nawożenie gleby obornikiem oraz siew krzyżowy podnieść produkcję wszystkich upraw, przez wyrównanie i nawożenie łąk uzyskać o 5 q siano z każdego ha więcej; zbudować stodołę i szopę celem zabezpieczenia paszy; kupić 5 krów i 10 świń celem zapoczątkowania hodowli; zwerbować 5 nowych członków do spółdzielni.

Walerian Misiuda

Dyrektor Technikum Budowy Samochodów.

Szkolenie zaoczne drogą do zdobycia wysokich kwalifikacji zawodowych

Klasa robotnicza nie może stać się rzeczywistym gospodarzem swego kraju, jeśli nie zdoła stworzyć własnej inteligencji, jeśli nie opanuje nauki, jeśli nie potrafi zarządzać gospodarką na podstawie nauki... — uczy nas towarzysz Józef Stalin.

I właśnie jedną z nowych form zdobywania wiedzy przez masy, formę która znalazła w Związku Radzieckim szerokie zastosowanie jest zaoczne szkolenie zawodowe. Obok szkół zawodowych dla pracujących, gdzie oprócz wiadomości praktycznych robotnicy zdobywają wykształcenie średnie, tworzy się Wydziały Zaocznego Szkolenia Zawodowego. Metoda szkolenia zaocznego polega na tym, że uczący się zaopatrywani są przez wydział w skrypty. Otrzymują wskazówki metodyczne, nieodzowne przy samodzielnej pracy. Pozostają oni również pod stałą opieką wychowawczą szkoły poprzez zajęcia zbiorowe i indywidualny kontakt z nauczycielami. Ważnym czynnikiem zaocznego szkolenia zawodowego jest to, że uczący się, pracując równocześnie zawodowo ma możliwość wiązania zdobytej wiedzy z praktyką.

Na terenie województwa lubelskiego potrzeba utworzenia studium szkolenia zaocznego była szczególnie paląca ze względu na budowę wielkich zakładów — inwestycji Planu 6-letniego. Pierwszy Wydział Szkolenia Zaocznego powstał w Lublinie przy Technikum Budowy Samochodów, obejmujący działy budowy samochodów, obróbki i

tylko wtedy, jeśli w opracowaniu jego wezmą udział wszyscy członkowie. Każde zaplanowanie zadania musi równocześnie wskazać drogę jego wykonania. Jeśli dla przykładu zarząd spółdzielni planuje zwiększyć wydajność zbóż jarych z hektara, to musi znaleźć środki gwarantujące wzrost produkcji. Jednym z takich środków może być siew krzyżowy lub lepsza uprawa mechaniczna. Dla zwiększenia wydajności np. buraka cukrowego, trzeba przy pomocy agrotechnika cukrowni znaleźć możliwości osiągnięcia zaplanowanych wyników, przez lepszą uprawę, racjonalne nawożenie i pielęgnację z przestrzeganiem terminowego wykonania upraw i zabiegów. Dlatego spółdzielnie muszą mieć plan opracowany przez samych członków, którzy będą ten plan realizować, a nie wyłącznie przez agromoma. Rola agronoma lub instruktora przy opracowaniu planu powinna być pomocnicza, lecz na tyle czujna i wnikliwa, by opracowany plan przyczyniał się do gospodarczego umocnienia spółdzielni, z uwzględnieniem potrzeb państwowe go planu gospodarczego. Instruktor winien czuwać, ażeby przy opracowaniu planu gospodarczego członkowie nie popełnili błędów, zwracając uwagę na zabezpieczenie odpowiedniej bazy paszowej, racjonalne powiązanie ze sobą wszystkich działów produkcji, celowe zaplanowanie inwestycji, właściwą organizację pracy, możliwie dokładne ustalenie dniówek obrachunkowych, wykorzystanie własnego sprzętu, ustalenie wydajności krów itp.

Roczny plan gospodarczy nie może być opracowywany bez udziału członków spółdzielni. Zarząd spółdzielni i członkowie powinni znać swój plan i jednocześnie wszyscy powinni być przekonani, że wynika on z ich własnych potrzeb. Takie opracowanie planu daje gwarancję, że będzie on przez spółdzielnię zrealizowany, że nie stanie się on zbędnym papierkiem, lecz będzie drogowskazem w ich pracy. Planowanie na rok 1953 musi być sporządzone w oparciu o roczny bilans roku ubiegłego.

W roku bieżącym spółdzielnie otrzymały nowe wzory rocznego planowania, które uwzględniają

wszystkie elementy produkcji, finansowania i budownictwa. Wzorów tych oczywiście nie należy trzymać się kurczowo, lecz powinny one być pomocą przy opracowaniu potrzebnych planów gospodarczych. Roczny plan bowiem jest podstawą do racjonalnego ustalenia zadań produkcyjnych dla poszczególnych brygad, co gwarantuje należyte wykorzystanie rąk roboczych w przeciągu całego roku.

Nie wystarczy jednak zadowalać się samym opracowaniem planu. Trzeba nauczyć się kontroli realizowania planów. Właściwe planowe kierownictwo rozwija się dopiero po opracowaniu planu. Kontrola realizacji planów, uchwalonych przez walne zebranie należy do komisji rewizyjnej, a za wykonanie planów odpowiedzialny jest zarząd przed walnym zgromadzeniem.

Przewodniczący spółdzielni winien stale mieć na uwadze wykonanie zadań ujętych planem gospodarczym i na każdym miesięcznym zebraniu członków powinien składać sprawozdanie z realizacji planu. Na każdym tygodniowym posiedzeniu zarząd spółdzielni powinien zastanowić się jak plan jest realizowany. Zarząd spółdzielni powinien umieć wykorzystać roczny plan gospodarczy spółdzielni w celu mobilizacji członków do osiągnięcia lepszych wyników w gospodarstwie, do podniesienia wydajności i jakości pracy, do wykorzystania nowoczesnych zdobyczy nauki rolniczej, a co zatem idzie do podniesienia dobrobytu członków.

W spółdzielni w Wólce Zabłockiej

Spółdzielnia produkcyjna w Wólce Zabłockiej (pow. Biała Podlaska) powstała w ostrej walce klasowej. Byli tacy, którzy nie wierzyli w możliwość jej rozwoju. Bardziej jednak świadomi wiedzieli, że trud poniesiony przy zorganizowaniu i zagospodarowaniu spółdzielni opłaci się sowicie, kiedy rozpocznie się praca na dobre.

I już na niewielkiej przestrzeni czasu, bo zaledwie po trzech latach widać rezultaty wspólnej pracy. Rośnie wydajność gleby, rośnie produkcja mleka i mięsa.



Przodujący członek spółdzielni w Wólce Zabłockiej — Jan Nieścioruk z wychowanymi w spółdzielni pięknymi karakulami.

Dniówka obrachunkowa nie jest w Wólce Zabłockiej zbyt wysoka, ale trzeba wziąć pod uwagę, że w tej spółdzielni wiele idzie w inwestycje i na urządzenia, które w przyszłości przyniosą dochód. Mimo to każdy ze spółdzielców widzi znaczną poprawę swych warunków życiowych w porównaniu z czasami, kiedy żył na indywidualnym gospodarstwie.

Poza osiągnięciami gospodarczymi

dorobkiem spółdzielców w Wólce Zabłockiej jest kształtowanie się nowego, socjalistycznego stosunku do pracy. Coraz więcej jest członków takich jak Władysław Ciepły, Stanisław Białach czy Feliks Miler, którzy pracują z pełnym poświęceniem i zapałem.

Spółdzielcy z Wólki wybudowali wspólną oborę. Jest w niej dużo miejsca i światła, można utrzymać należytą czystość.

Dzięki starannej pracy Jana Nieścioruka, który jest hodowcą z zamiłowaniem, zwierzęta chowają się dobrze.

Na słuszną drogę weszli spółdzielcy w Wólce Zabłockiej zakładając wspólną oborę. Należy ją stale powiększać. Obora musi się zapełnić „po brzegi” inwentarzem, gdyż rozwój hodowli zdecydowanie umocnieniu spółdzielni i o podniesieniu jej dochodowości. Ich śladem powinni pójść członkowie spółdzielni z pobliskiego Zabłocia i także zająć się zespółową hodowlą krów i trzody chlewnej. W przeciwnym powiem razie gospodarka spółdzielcza w Za-

Ofiara „awansu” (Z pamiętnika kwalifikowanego fachowca)

Zacząłem się od tego, że przez kilka miesięcy z rzędu wykonywałem przed terminem swoje zadania produkcyjne i na swoje tokarce osiągałem do 200 procent normy.

Pewnego razu wezwano mnie do dyrektora. Był tam i sekretarz organizacji partyjnej oraz kierownik personalny. „Obywatelu Zieliński — powiada dyrektor — widzimy jak się staracie, jak wam robota składnie idzie. Takich ludzi nam potrzeba, pracujących, z inicjatywą. Stwierdźcie zapewne o awansie społecznym? Otóż wysunęliśmy was do pracy umysłowej. Dostaniecie odpowiedzialne zadania. Gratulujemy!”

Nie wiedziałem, czy się cieszyć, czy anić. Lubiliem swoją robotę i żał mi było ją porzucić. Ale, awans społeczny, zaszczytne wyróżnienie... I ani się obejrzałem, jak zostałem... pomocnikiem magazyniera.

Panna Mania, ta rudawa blondyna w lokach, kiedy mi oddawała swoje paplerki, usmiechnęła się ironicznie i wycedziła przez zęby: „No, nie wiem jak tam sobie dacie radę...”

Daliśmy sobie radę. Praca pomocnika magazyniera — nie można powiedzieć — interesująca. Jeśli kto lubi, tu sprawoznać ko, tam wykazać należytą rezerwowość, a to być saida uzgodnić z buchalterią. Ale mnie ta robota nie w smak szła, bo tu piszesz i piszesz... a chciałoby się konkretnie, no w produkcji...

Spotykam w miesiąc później dyrektora, pyta się mnie, jak mi się nowa praca podoba. Ja mu na to że nie bardzo, że wolałbym do maszyny wrócić ale on jak nie skoczy: „Słuchajcie — powiada — my musimy wysunąć nowe kadry z dołów. Nie zrażajcie się, to są wasze początki. Dam wam teraz odpowiedzialną pracę. W naszym dziale zaopatrzenia brak ludzi, dostawy otrzymujemy z opóźnieniem, podzielite teraz tam pracować. Bedziecie jeździć, uzgadniać terminy, naciśnięcie dostawców, żeby się nie opóźniali. Tam nam właśnie potrzeba takich ludzi jak wy, pracujących, z inicjatywą...”

biociu nie będzie miała perspektyw rozwoju i umocnienia się.

Zapoczątkowana hodowla owiekarakulów ma w Wólce duże szanse rozwoju. Spółdzielnia ma własnego chowu jagnięta, które powiększyły stan pogłowa. Owczarnia to jedna z popłatnych galezi hodowli. Wkład włożony przy jej założeniu, wraca się stosunkowo szybko.

— Dużo jeszcze mamy potrzeb — mówi przewodniczący spółdzielni. Między innymi brak pomieszczeń na narzędzia, które niszczyją stojąc na deszczu. Budowa szopy jest jednym z naszych najbliższych zadań. Rozpoczęcie budowy projektuje się już na wiosnę.

W spółdzielni znajduje się dobrze zaopatrzona biblioteczka, w każdym mieszkaniu jest elektryczność i głośnik radiowy. Zdobycze kultury zawodowej i tu do zapadłej wsi podlaskiej, do której przed wojną zaglądał tylko sekwestrator i policjant.

Jan Robak
korespondent terenowy



Uśmiechnięci i radosni spółdzielcy z Wólki Zabłockiej kończą omloty tytu.

Najlepsi ludzie wólki PLAN

Wśród pracowników Lubelskiej Fabryki Wyrobów Eternitowych wyróżnia się ob. Jan Wójcik, walczy (na zdjęciu poniżej). Przekracza on swe zadania wynikające z planu wyrabiając średnio 143% normy.



Przodującym kowalem Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych jest ob. Józef Kubicz (zdjęcie powyżej). Praca jego odznacza się wysoką jakością i terminowością. Kubicz jest wzorem ofiarnego, oddanego sprawom fabryki pracownika.





Przykładem dobrego brygadzysty jest wysoko kwalifikowany fachowiec ob. Stanisław Misztala, pracownik Zakładu Nr 1 Lubelskich Fabryk Wag. Zdjęcie na prawo przedstawia Misztalę przy kontroli wagi przed oddaniem jej do magazynu.

Z ŻYCIA NARODÓW RADZIECKICH

Tam, gdzie realizuje się dyrektywy XIX Zjazdu Partii

Elektryfikacja kolchozów dońskich

Wypełniając nakazy wielkiego Lenina, naród radziecki z powodzeniem realizuje gigantyczny plan elektryfikacji. Cały Kraj Rad, jak długi i szeroki, pokrywa się gęstą siecią elektroświatła. „Lampki błyszczą” zapalają się w najbardziej nawet odległych rejonach.

Ucieleśnieniem leninowskich idei elektryfikacji kraju jest m. in. budowa gigantycznych elektrowni wodnych na Woldze, Donie, Dnieprze i Amu-Darii, które, w połączeniu z całym systemem kanałów nawadniających, stanowią potężną bazę materialno-techniczną budownictwa komunistycznego. Elektrownie te dostarczać będą dla potrzeb gospodarki rolnej około 6 miliardów kWh energii elektrycznej rocznie, w tym ponad 4 miliardy kWh na nawodnienie pól w stepowych rejonach kraju.

W roku 1952 oddano do użytku pierwszą wielką budowlę komunizmu — Kanał Wołga — Don. Rozpoczęła pracę Cymłańska Elektrownia Wodna o mocy 180 tys. kWh, stanowiąca część składową tego olbrzymiego węzła hydrotechnicznego; dostarcza już ona energii elektrycznej kolchozom i sowchozom obwodu rostowskiego. Jednocześnie kanały Azowski i Dolno-Doński nawodniły pierwsze 100 tys. hektarów pól kolchozowych w rejonach nawiedzanych posuchą.

W latach powojennych w jednym tylko obwodzie rostowskim państwo wybudowało 38 elektrowni. Ponadto pracują tu wielkie międzykolchozowe elektrownie wodne — Wiesiołowska, Proletarska i Ternowska, oddane do użytku na początku piątej pięcioletki. Kolchozy, sowchozy i ośrodki maszynowo-tractorowe obwodu dysponują prócz tego 500 innymi źródłami energii elektrycznej.

Energia elektryczna znajduje coraz szersze zastosowanie w życiu wsi kolchozowej oraz w produkcji rolnej. W r. 1952 zelektryfikowano w rejonie Donu około 200 kolchozów, 150 ośrodków maszynowo-tractorowych i 100 sowchozów. W stepach dońskich założono 6 specjalnych ośrodków maszyn i traktorów elektrycznych. Wiosną roku bieżącego potężne radzieckie traktory elektryczne wyruszą na nawadnianie pól. Zaopatrywane w prąd przez Elektrownię Cymłańską będą one wykonywały orkę i inne roboty polowe.

Tej wiosny nad Donem zaczęła pracować Meczetnowski i Dubienkowski elektryczne ośrodki maszynowo-tractorowe; ośrodki te obsługiwać będą 9 kolchozów, położonych w strefie Kanału Dolno-Dońskiego, posiadających łącznie 34 tys. ha ziem ornych, w tym ponad 20 tys. ha gruntów nawadnianych. Traktory elektryczne wykonają tu przeszło 65 proc. wszystkich robót polowych. Przy orce, bronowaniu oraz przy kopaniu rowów nawad-

niających pracować będzie około 120 traktorów elektrycznych; podczas kampanii żniwnej wyruszą na pole 32 elektryczne kombajny.

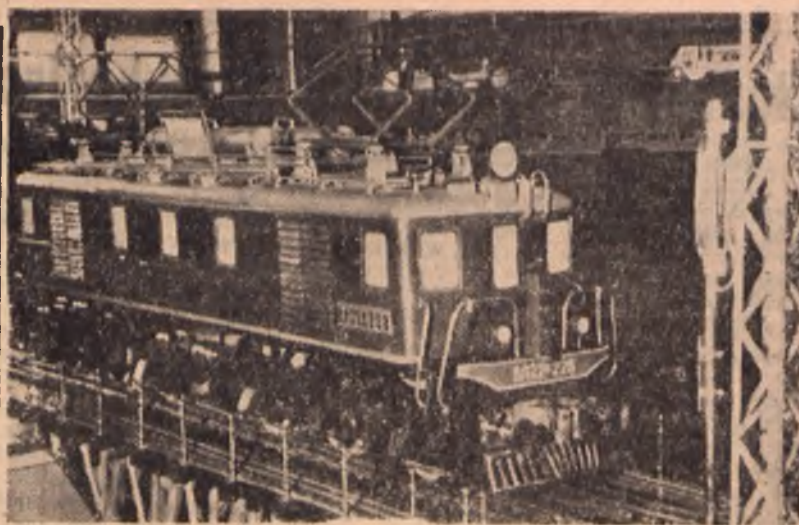
W rolnictwie naliczyć można około dwustu rodzajów rozmaitych robót, które mogą być zelektryfikowane. Zapewnią to ogromną oszczędność i ułatwią pracę kolchoźników. Tak np. na zelektryfikowanym klepisku zaoszczędza się 60% siły roboczej, przy czym stopień czystości ziarna znacznie się podnosi. Zastosowanie elektryczności w hodowli

zmniejsza nakład pracy prawie czterokrotnie. Elektryczny udój krów dwukrotnie zwiększa wydajność pracy dojarek; zastąpienie ręcznego strzyżenia owiec maszyną elektryczną pozwala trzykrotnie przyspieszyć proces strzyżenia, przy jednoczesnym znacznym zmniejszeniu strat w wełnie.

Kolchoźnicy radzieccy przyjęli z entuzjazmem dyrektywy XIX Zjazdu Partii w sprawie pięcioletniego, w których stwierdzono m. in.: „Jednym z najważniejszych zadań jest zastosowanie traktorów elektrycznych i maszyn rolniczych, korzystających z taniej energii elektrycznej, zwłaszcza w rejonach wielkich elektrowni wodnych”.

Jak wynika z przytoczonych przez nas faktów, na polach naddońskich zadanie to jest pomyślnie realizowane.

Nad wsią kolchozową coraz jaśniej lśnią światła elektryczne, oświetlające chłopom radzieckim drogę do komunizmu. W. Sereżyński



Model radzieckiego elektrowozu „Włodzimierz Lenin” Elektrowozy tego typu kursują na radzieckich magistralach kolejowych.

ZE SPORTU

Zimowa Spartakiada Wojska Polskiego

Niemczyk CWKS pobiła rekord świata w biegu narciarskim kobiet na 10.000 m

ZAKOPANE (PAP). W Zakopanem trwa Spartakiada Wojska Polskiego. W trzecim dniu Spartakiady biegiem na 10 km i gimnastyką zakończono wielobój oficerski.

W wyniku trzech konkurencji, tj. strzelania, gimnastyki i biegu na 10 km w wieloboju oficerskim w klasyfikacji drużynowej zwyciężyły Wojska Lotnicze — 12 pkt., 2) Bydgoszcz — 15 pkt., 3) Kraków — 28 pkt., 4) Warszawa — 28 pkt., 5) Wrocław 40 pkt., 6) Marynarka Wojenna 50 pkt.

Przy pięknej słonecznej pogodzie oraz w doskonałych warunkach śniegowych — rozegrano bieg mężczyzn na 18 km.

Zwycięzył Krzeptowski Józef (CWKS) 1:04:50, 2) Karpiel Józef (Kraków) 1:05:12, 3) Rubis (Kraków) 1:05:26, 4) Gołąb (CWKS) 1:07:36, 5) Marmol (CWKS) 1:07:53, 6) Ziemia (Kraków) 1:09:06.

W trzecim dniu Spartakiady ustanowiono kilka rekordów Polski i Wojska Polskiego w jeździe szybkiej na lodzie. Na uwagę zasługują przede wszystkim nowy rekord Polski i Wojska Polskiego na 500 m, ustanowiony przez Boudouin Renatę z CWKS w czasie 54,4. Ta 17-letnia zawodniczka startująca w roku bież. po raz pierwszy w klasie sędziów jest dużym talentem łyżwiarskim. Drugą w biegu na 500 m była Niemczyk (CWKS) 55,4; trzecia Skrzetuska (CWKS) 58,0.

Nowy rekord Polski i Wojska Polskiego na dyst. 3000 m kobiet ustanowiła Niemczyk (CWKS) w czasie 6:12,2, 2) Boudouin 6:28,2, 3) Skrzetuska 6:29,2.

Rekordzistka na tym dystansie Niemczyk zgłosiła w tym samym dniu próbę pobicia rekordu świata w biegu kobiet na 10 000 m. Próba powiodła się. Niemczyk uzyskała 22:46,4.

Po pierwszym dniu wieloboju łyżwiarskiego prowadzi Niemczyk 117,66 pkt. przed Boudouin 119,10 i Skrzetuską — 122,86.

W biegu na 500 m mężczyzn nowy rekord Wojska Polskiego ustanowił Nykiel (Warszawa) — 46,8, 2) Szczański (Warszawa) — 47,7, 3) Lewandowski (CWKS) 47,8.

Jeszcze jeden rekord Wojska Polskiego ustanowił w tym dniu

Lewandowski Kazimierz uzyskując na 5000 m — 9:04,8, 2) Rawski (CWKS) 9:07,8, 3) Kalbarczyk Janusz (CWKS) — 9:17,8.

Po dwóch konkurencjach łyżwiarskich prowadzi Lewandowski 102,28 pkt., 2) Nykiel 102,80, 3) Rawski — 103,70.

Dużym zainteresowaniem publiczności cieszyły się dalsze rozgrywki hokejowe drużyn wojskowych, w których dwie zwycięskie walki stoczyła drużyna Krakowa, wygrywając mecz z Marynarką Wojenną 18:3 (4:0, 3:1, 11:2) i z OW Warszawa 14:3 (5:0, 7:1, 2:2).

W ogólnej punktacji Spartakiady po trzech dniach zawodów prowadzi Kraków 4 pkt. przed Warszawą 6 pkt.

Sliwa zwycięża Gołombka w Bukareszcie

BUKARESZT (PAP). Na międzynarodowym turnieju szachowym w Bukareszcie dogrywano odłożone partie. M. in. mistrz Polski — Sliwa odniósł zwycięstwo nad Gołombkiem (Anglia).

Po 10 rundach w tabeli turnieju prowadził L. Szabo (Węgry) — 7,5 pkt. przed radzieckimi szachistami Bolesławskim, Petrosjanem i Toluszem — po 7 pkt. Smysłow i Spasieki (oba ZSRR) mają po 6,5 pkt., Barcza (Węgry), S. Szabo (Rumunia) i Ciucaltea (Rumunia) — po 6 pkt., O'Kelly (Belgia) i Barda (Norwegia) — po 5,5 pkt., Sliwa (Polska) i Filip (CSR) — po 5 pkt., Milew (Bulgaria) i Gołombek (Anglia) — po 4 pkt., Sajtar (CSR) i Stoltz (Szwecja) — po 3,5 pkt., Radulescu (Rumunia) — 2 pkt., Trojanescu (Rumunia) — 1,5 pkt. i Reicher (Rumunia) — 1 pkt.

SPORT

is telegraficznym skrócie

* W dniach 18 — 22 bm. w Łodzi odbędzie się finałowe rozgrywki o Puchar Polski w siatkówce kobiet.

W wyniku rozgrywek do finału zakwalifikowały się drużyny Kolejarza (Gdańsk), Gwardii (Wrocław), AZS — AWF i Spółni z Warszawy, Unii (Łódź) i Gwardii (Kraków).

* W Londynie w meczu pięcioboju amatorów reprezentacja Anglii pokonała Irlandię 12:8.

Jest to pierwsze po wojnie zwycięstwo bokserów Anglii nad Irlandią.

* W Pradze zakończone zostały finałowe rozgrywki o mistrzostwo CSR w hokeju na lodzie.

Mistrzostwo zdobyła drużyna Sparty (Praga) — 9 pkt. Z ogólnej ilości 5 spot. kab Sparta wygrała 4, jedno natomiast remisowała (z Chomutowem 2:2). Wice-mistrzem została drużyna Vitkowice — 6 pkt. 3) Budziejowice 4) Chomutow, 5) Ostrawa, 6) Kralowce Pole.

* W Szwedzku zakończyły się narciarskie mistrzostwa Rosyjskiej FSRR w konkurencji mężczyzn i kobiet.

W biegach kobiet mistrzostwo zdobyła Akiszyna (Gorki) zwyciężając na dyst. 5 km — 21:12 min. i na 10 km w czasie — 42:43 min.

W konkurencji mężczyzn na dyst. 18 km — zwyciężył Kuźnetow — 1:15:8 godz. a na dyst. 30 km Sobolew (Szwedzki) — 2:05:40 godz.

Drużynowo zwyciężyli narciarze okręgu moskiewskiego.

PIĄTY 5-LETNI PLAN ZSRR

WZROST PRODUKCJI PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

1950	1955	1955
100	179	188
100	182	188
100	188	188

PRODUKCJA SÓD KALISTYCZNEJ
PRODUKCJA KAUCZUKU SYNTEZY
PRODUKCJA NAWOZÓW SZTUCZNYCH

Nad przyszłym morzem Żygulewskim

Wzdłuż lewego brzegu pokrytej lodem Wołgi pociąg towarowy. Miejscem przeznaczenia pociągu jest stacja „Morze Żygulewskie” — morze, które dziś jeszcze nie istnieje...

Budowana obecnie tama hydroelektryczna Kujbyszewskiego zagrozi Wołdze jej naturalną, odwieczną drogę. Poziom Wołgi podniesie się o 25 metrów. Morze Żygulewskie zajmie obszar 500 km długości i 40 km szerokości. Żygulewskie zbiornik wodny zapewni pracę największej na świecie Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej dlatego też stanowi on jeden z głównych obiektów hydroelektrowni Kujbyszewskiego. Jednocześnie Morze Żygulewskie będzie służyć jako zbiornik wody do picia i jako teren gospodarki rybnej.

Dziś na dnie przyszłego morza znajduje się wiele osiedli. Należy przenieść na nowe miejsce tysiące zagrod chłopskich, oczyścić 180 tys. ha gruntu z drzew i krzewów, przycięć 8 milionów m sześć. budulca.

Całokształtem prac, związanych z przygotowaniem dna Morza Żygulewskiego, kieruje stworzony

przy dyrekcji budowy Kujbyszewskiej Elektrowni ni Wodnej „Wydział przygotowania strefy zatopienia”, którego kierownikiem jest inż. Szpakowski. Z nim właśnie zwiedzałem strefę, która ma być wkrótce zatopiona.

Zalewisko w pobliżu nie wielkiego miasta wołżańskiego, Stawropola, jest bardzo szerokie, ciągnie się na przestrzeni co najmniej 5 kilometrów. Na terenie zalewu rosną... a raczej rosły modrzewie i drzewa iglaste... Gdy dojechalismy z Leonidem Szpakowskim do znajomych mi okolic, zobaczyłem tylko rozległy, pokryty, śniegiem step, na którym nie było już ani jednego drzewa. Gdzieś niedaleko tylko leżały starymi ulozone stopy budulca, unosiły się lekkie dymy nad rozpalonymi ogniskami.

— Jesteście zdziwieni? — zapytał Szpakowski. — Dowiedziałem się od niego, że podobne zmiany zachodzą na całym obszarze przyszłego morza.

— Pewno sobie przypominacie, że niedaleko stąd była wieś Zielenowska — powiedział Szpakowski, kiedyśmy mijali teren budowy dolnej śluzy.

— Oczywiście, doskonale ją pamiętam.

— Zaraz pojedziemy do Zielenowki. Ale chyba jej nie poznacie. Nie poznacie nie tylko dlatego, że stoi na nowym miejscu, ale i dlatego, że przedziwnie wypiękniała...

Samochód nasz pędzi dalej. Po kilku zakrętach szosy wjeżdżamy na szeroki step zawołański. Jeszcze jeden zakręt i na skraju lasu ukazują się nowe domy mieszkalne, szkoła, Dom Kultury...

— Otóż i Zielenowka — powiada Szpakowski. — Kolchoźnicy mieszkają teraz bliżej pól, a rzeka nad którą dawniej leżała wieś, powróci do nich, ale już jako morze.

Zatrzymaliśmy się przy pierwszym domu. Był to obszerny budynek o szerokich oknach, ozdobiony rzeźbą w rosyjskim stylu ludowym. Gospodarz domu, kolchoźnik Fiodor Pankow, z prawdziwie rosyjską gościnnością zaprosił nas do siebie.

— Przy przenoszeniu się na nowe miejsce nie tylko odremontowałem dom, ale i powiększyłem go — mówi Pankow. — Latem dobuduję oszkloną werandę. Postawiłem też nowe budynki dla bydła i drobiu. Przywiozłem tu

moje jabłonki i krzewy owocowe. Jak widzicie, przeniosłem się z całym dobytkiem...

— Nasze państwo przychodzi z wydatną pomocą kolchoźnikom, przenoszącym się na nowe miejsca ze strefy, która ma ulec zatopieniu. Wydatki związane z przeprowadzką nie pochłonęły nawet zasilku, jaki otrzymałem na ten cel od państwa.

— A nie żal wam łak?

— Nasze łaki były rzeczywiście bardzo dobre — odpowiada Pankow. — Ale wkrótce i tutaj przyjdzie do nas woda, napoi pola. Plony pszenicy będą jeszcze wyższe niż dawniej. A i trawy będą tu pięknie rosły dzięki nawodnieniu gruntów wodą wołżańską.

— U nas wszystko robi się po gospodarstwu, z myślą o przyszłości. Spójrzcie dokoła — i szerokim ruchem wskazał na step. — Tutaj, w stepie, zakładamy pasy leśne. Jeden tylko nasz kolchoz zasiał już ponad 500 hektarów lasów. Wkrótce porzucą one cały step. Nie będą już dla nas groźne palące wiatry, nie będzie u nas lat nieurodzaju!

A. Słepanow

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Zabłociu dzielą dochód spółdzielczy

W Spółdzielni produkcyjnej w Zabłociu (powiat bialski) odbyło się doroczne zebranie, na którym spółdzielcy podsumowali swoje osiągnięcia i dokonali podziału dochodu spółdzielczego.

Stwierdzono, że przeciętna wydajność z jednego hektara zbóż kłosowych wynosiła — w roku ubiegłym 15 q. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w gospodarstwach indywidualnych na tej samej glebie wydajność zbóż kłosowych waha się w granicach od 11 do 12 q z hek-

ta, to widać jasno, że spółdzielcy dobrze gospodarują. Spółdzielcy wywiązali się ze swoich zobowiązań wobec Państwa odstawiając na punkt skupu 270 q żyta, 80 q owsa i 270 q ziemniaków.

W oborze spółdzielczej znajduje się obecnie 30 krów, które są dla spółdzielców źródłem znacznego dochodu. W tym roku przewiduje się dalszy wzrost hodowli bydła. Wzrosnąć również pogłowie trzody chlewnej. Wkrótce do chlewni, w której znajdują się cztery maciory, wprowadzi się 29 rasowych prosiąt.

Po odliczeniu zboża potrzebnego na zasiewy, na paszę dla inwentarza, na spłacenie kredytów i różne potrzeby gospodarcze przypadło na jedną dniówkę obrachunkową w samym tylko zbożu nie licząc okopowych i pieniędzy, 6,5 kg.

M. in. Feliks Kobus razem z rodziną otrzymał z ogólnego dochodu spółdzielni 30 q zboża, 39 q ziemniaków, oprócz tego słomę na paszę i ściółkę dla bydła przyzgodowego oraz pieniądze. Taki sam dochód jak Feliks Kobus mają jego towarzysze Jan Suwała, Tomasz Kuśniruk, Aleksander Korneluk i inni. Większość spółdzielców ma na swym koncie po 300 przepracowanych dniówek. Dobrze

pracowały również kobiety, jak Olga Suwała, Maria Kobus i inne, które dzielnie dotrzymywały kroku mężczyznom. Ogółem w przeliczeniu na pieniądze miesięczny zarobek każdego członka spółdzielni wynosi 1.000 zł nie licząc dochodu uzyskanego z działki przyzgodowej.

Chłopi gospodarujący indywidualnie z uznaniem patrzą na gospodarkę spółdzielczą w Zabłociu, toteż liczba członków w ostatnich miesiącach wzrosła o 32 gospodarzy, którzy widząc rosnący dobrobyt w spółdzielni zgłosili się do niej. Udział w podziale dochodów będą oni brali dopiero w roku przyszłym po przyłączeniu ich ziemi do spółdzielczej gospodarki.

F. Ciesielski
Instruktor Propagandy KP PZPR
w Białej, Podlaskiej

W Gminnej Spółdzielni w Adamowie niszczyły wielkie ilości złomu

Na placu Gminnej Spółdzielni w Adamowie (gm. Gulów) leży ponad 6 ton złomu, który niszczy pod wpływem wilgoci. Referent skupu zwracał się do Zbiornicy Odpadków Użytkowych w Łukowie, ażeby zabrała złom. Otrzymał jednak odpowiedź, że będzie to możliwe dopiero wtedy, gdy zbierze się większa ilość złomu.

A przecież oprócz tych 6 ton w Adamowie jest dosyć różnego żelastwa, porzucanego w różnych punktach. Na przykład obok remizy Straży Pożarnej leży ciągnik od działu artyleryjskiego, koło reżni miejskiej stoi nadająca się tylko na złom lokomobila; a na placu po spalonym młynie — stos różnego rodzaju złomu.

Zbiornica Odpadków Użytkowych w Łukowie powinna zainteresować się tym złomem i zająć się bez dalszej zwłoki jego transportem. (571)

Feliks Dzido
korespondent terenowy

Kronika woiewództwa

BIAŁA PODLASKA

W Białej Podlaskiej otwarta została w pierwszych dniach lutego świetlica dworcowa dla podróżnych. Jest ona wyposażona w stoliki, krzesła, odbiornik radiowy z adapterem, oraz biblioteczkę liczącą ponad 500 książek. Znajdują się tu również czasopisma i gazety. Pasażerowie oraz młodzież szkolna przyjęli z zadowoleniem otwarcie placówki, która daje im możliwość spokojnego i pożytecznego spędzania czasu dzielenia się od przyjazdu pociągu. (574)

Z. S.

LUBARTÓW

W Lubartowie odbyła się konferencja Powiatowego Komitetu Obrótców Pokoju z udziałem ponad 800 osób. Przedstawiciel Wojewódzkiego Komitetu Obrótców Pokoju ob. Gajos wygłosił referat, w którym omówił przebieg walki o pokój, jaką toczy klasa robotnicza na całym świecie. Zebrani uchwalili rezolucję, w której wyrażają swą solidarność z obozem pokoju i postępu. Na zakończenie odbyły się występy zespołów artystycznych Ligi Kobiet i SP. (570)

Bronisław Strukowicz

Dlaczego...

...kierownik POM-u w Kurowie (pow. puławski) pozostawia od dłuższego czasu Gminny Ośrodek Maszynowy w Wąwolnicy bez kierownika wskutek czego część maszyn (jak np. młocarnia w gromadzie Niezabitów) stoi pod gołym niebem niczym niezabezpieczona? (429)

S. Feduszeko

...Okręgowy Zarząd Kin Objazdowych w Lublinie zapomina o gromadzie Wrzósów w powiecie radzyńskim, do której od dawna nie zaglądają ekipa kinowa, mimo że jest tu wielu miłośników filmu? Młodzież tej gromady nieraz idzie pieszo do Radzyna oddalonego o 10 km. chcąc obejrzeć jakiś interesujący film. (425)

St. Kłos

...Gminna Spółdzielnia SCh w Ostrowku (pow. Lubartów) od dłuższego czasu nie zaopatruje w atrament sklepu spółdzielczego w Leszkowicach? Brak atramentu odczuwa szczególnie młodzież szkolna. (584)

Z. W.



Celem zapewnienia stałego dopływu młodych kadr artystycznych, szeroko rozwinięto w Polsce Ludowej sieć średniego i niższego szkolnictwa artystycznego. Obecnie w 70 szkołach artystycznych I stopnia kształcą się ponad 14 tysięcy młodzieży. — Na zdjęciu: 8-letnia Sławomira Katarasińska — uczennica Państwowej Podstawowej Szkoły Muzycznej w Łodzi podczas zajęć. Przy fortepianie prof. Feliksa Wiesenbergera.

(CAF — fot. Szarfharc)

Wzorowa ekspedientka

W Gminnej Spółdzielni w Zalesiu (gmina Bełżyce, pow. lubelski) pracuje od kilku miesięcy jako ekspedientka Zofia Bielak, córka małoletniego chłopca. Wszyscy klienci z uznaniem mówią o jej pracy, podkreślając, że jest zawsze uprzejma i sprawnie sprzedaje żądany towar. Troszczy się również o to, aby w sklepie nigdy nie brakowało artykułów pierwszej potrzeby. (427)

A. P.

Ekspedientki sklepu MHD w Poniatowej pracują opieszale

W osiedlu robotniczym w Poniatowej jest sklep MHD, którego personel stanowi 5 ekspedientek. Mimo, że personel jest liczny klienci są często niezadowoleni, bo ekspedientki niedbale wykonują swoje obowiązki i często wszystkie kręcą się bezładnie za bufetem, podczas gdy ludzie czekają na załatwienie godzinami.

Gdy w sklepie zabraknie cukru, maki, albo ziemniaków ekspedientki odprawiają klientów z niczym, gdyż nie chce się żadnej iść do magazynu. Ulubionym powiedzeniem tutaj szych ekspedientek jest „Proszę przyjść jutro”.

Uwagi wpisywane do książki zażaleń są przez ekspedientki komentowane śmiechem i drwinami. Inaczej natomiast zachowują się ekspedientki, gdy w sklepie zjawi się kontroler. Są wtedy zreżne, uśmiechnięte i usłużne. Powinny być takimi nie tylko w czasie odwiedzin kontrolera. (431)

Mieczysław Wrona
korespondent terenowy

MAGAZYNY GS ZAPEŁNIAJĄ SIĘ NAWOZAMI SZTUCZNYMI



Na zdjęciu: M. Jagieło, robotnik GS w Płaskach przywiózł sól potasową do magazynu.

Odpowiadamy korespondentom i czytelnikom

Ob. Jan Dz. korespondent ze Stefanówki (pow. Kraśnik). Sprawę niepunktualnego doręczania prasy przez agencję pocztową w Dzierzkowicach skierujemy do właściwych władz w Kraśniku. Prosimy powiadomić nas, czy interwencja nasza odniosła skutek i czy pracownicy agencji pocztowej w Dzierzkowicach poprawili swój styl pracy.

Ob. St. T. z Piotrowic (pow. Puławy). Poruszyliście sprawę niewypłacenia należności przez zakład

fotograficzny „Zdrój” w Nałęczowie obywatelce W., która pracowała w tym zakładzie w okresie wykonywania zdjęć do dowodów i dotychczas bezskutecznie upomina się o pieniądze. Zwróciliśmy się do zakładu z prośbą o szybkie załatwienie Waszej sprawy.

Ob. Alfred K. korespondent z Kł-Jan. Interesuje nas jak rozwija się Wasz Klub i jak przedstawia się sprawa „Błyskawicy”. Powinniście pamiętać, że krytyka musi być rze-

czowa, dlatego wszyscy członkowie kolegium redakcyjnego powinni dyskutować nad notatkami przeznaczonymi do „Błyskawicy”. Prosimy o przysłanie nam odpisów artykułów „Błyskawicy”. Obszerniejszy list — tak jak sobie tego życzyście — wysyłamy pocztą.

Ob. W. S. z Kraśnika. Prosimy o podanie dokładnej daty ukazania się notatki krytycznej pod adresem kierownictwa sklepu Nr 16. Wówczas będziemy mogli łatwo sprawdzić, dlaczego nie otrzymaliście jeszcze wyjaśnienia w tej sprawie.

Czy nie można wprowadzić dań barowych

Na stacji kolejowej w Białej Podlaskiej znajduje się bufet Kolejowych Zakładów Gastronomicznych. Podróżni mogą tu jeść śniadania, obiady i kolacje. Nie można jednak do herbaty dostać zwyczajnej bułki, tylko koniecznie trzeba kupić kanapkę z serem lub wędliną. Nie można również zjeść samej zupy lub drugiego dania, tylko trzeba zjeść cały obiad. A przecież wielu pasażerów chce jeść tylko zupę lub też

tylko drugie danie. Kierownictwo Kolejowych Zakładów Gastronomicznych powinno zreformować swój system sprzedaży i zamiast obiadów wprowadzić popularne dania barowe, tak skalkulowane, aby cena ich nie obciążała zbytnio budżetu pasażerów. Należałoby również wprowadzić sprzedaż bułek oprócz kanapek.

Z. Sączuk
korespondent terenowy

Radio

PIĄTEK, 13 LUTEGO 1953 R.

Program I

5.05 Dziennik, 5.10 Muzyka, 6.00 Dziennik, 6.06 Program, 6.10 Aud. dla wsi, 6.20 Aud. dla brygad SP, 6.35 Muzyka, 6.50 Gimnastyka, 7.00 Dziennik, 7.20 Muzyka, 7.50 Kalendarz radiowy, 7.55 Dziennik, 8.00 Aud. dla KAs starszych szk. podst., 8.20 Koncert, 8.35 Dla klas licealnych, 9.30 Dla przedszkoli, 9.50 Przerwa, 10.35 Aud. dla kl. IV, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.04 Dziennik i przegląd prasy, 12.15 Muzyka, 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 Koncert, 13.40 Utwory skrzypcowe, 13.55 Przerwa, 15.25 Program, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Dziennik, 16.20 Koncert solistów, 16.45 Skrzynka ogólna PR, 17.00 Kurs jęz. rosyjskiego, 17.20 Aud. dla nauczycieli, 17.30 Muzyka ludowa, 18.00 Na szeroki świat, 18.15 Muzyka, 18.45 Aud. dla kobiet wiejskich, 19.00 Aud. dla młodzieży, 19.30 Piesni ludowe, 19.50 Muzyka, 20.00 Dziennik, 20.26 Wiad. sportowe, 20.30 Muzyka, 20.45 Aud. poetycka, 21.00 Koncert symf., 21.34 Felieton (w przerwie koncert), 21.44 dalszy ciąg koncertu symf., 23.00 Ostatnie wiadomości.

Program II

5.00 — 6.00 Patrz Progr I, 6.00 Gimnastyka, 6.10 Kalendarz radiowy, 6.15 Muzyka, 6.30 Dziennik, 6.50 Muzyka, 7.50 Program, 7.55 Dziennik, 8.00 Przerwa, 14.00 Program, 14.05 Informacje, 14.10 Aud. dla kl II, 14.30 Aud. dla kl V — VII, 15.00 Utwory skrzypcowe, 15.09 Komunikat o stanie wód, 15.10 „Germinal” — fragment powieści E. Zola, 15.30 Patrz progr I, 16.00 Wszelchnia Radiowa, 16.20 Koncert, 17.00 Dziennik, 17.05 Radiowy klub racjonalizatorów, 17.20 „Trzy specjalności” — piosenka, 17.25 Ze sportu, 17.30 Na warszawskiej fall, 18.00 Sekstet PR, 18.30 Poradnik językowy, 18.40 Muzyka, 19.10 Wztechnia Radiowa, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „Dysputy katedra dobrodziej” — odc. opowiadania, 20.20 Ludziom Planu 6-letniego, 21.00 Dziennik, 21.32 Muzyka, 22.00 Aud. literacka, 22.10 Muzyka, 23.10 Muzyka węgierska, 23.50 Wiadomości.

* Audycja tylko na fal 367 m.

KSIĘGARNIA NAUKOWA „DOMU KSIĄŻKI”
Lublin, Krakowskie Przedmieście 52
posiada na składzie
SKRYPTY AKADEMICKIE DLA WSZYSTKICH WYDZIAŁÓW

Zgubiono pieczęć w Zamościu w dniu 2. II. 1953 r. z napisem Spółdzielnia Pracy Wzrohu Pantofli im. H. Sawickiej w Lublinie. Punkt Usługowy Nr 2 w Zamościu, którą unieważnia się. 95/K

Ohwieżczenia

Prezydium WRN zawiadamia, że orzeczeniem Prezydium WRN w Lublinie z dnia 21 stycznia 1953 r. L. dz. Sa II-38/54/52 zmieniono nazwisko rodowe Byka Eugeniusza syna Jana i Ireny z Jartysów ur. w dniu 19 marca 1934 r. w Zawadzie gm. Mokre pow. Zamość, obecnie zam. tamże na nazwisko Widziński. 124/GP

Prezydium WRN zawiadamia, że orzeczeniem Prezydium WRN w Lublinie z dnia 21 stycznia 1953 r. L. dz. Sa II-38/48/52 zmieniono nazwisko rodowe Byka Szymona syna Wojciecha i Agnieszki z Wawrzyszów, ur. w dniu 28 października 1906 r. w Wieliczce gm. Mokre pow. Zamość, obecnie zam. tamże, na nazwisko Gajewski. Zmiana nazwiska rozciąga się na żonę Marię oraz syna Eugeniusza. 123/GP

Prezydium WRN zawiadamia, że orzeczeniem Prezydium WRN w Lublinie z dnia 28 stycznia 1953 r. L. dz. Sa. II-38/85/52 zmieniono nazwisko rodowe Byka Józefa syna Franciszka i Katarzyny z Kaszyców, ur. w dniu 8 marca 1922 r. w Zawadzie gm. Mokre pow. Zamość, obecnie zam. tamże na nazwisko Jarzembowski. Zmiana nazwiska rozciąga się na żonę Sabinę-Franciszkę oraz nieletnią córkę Lidę-Annę. 125/GP

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY
Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Gminną Radę Narodową Łucka, pokwitowanie na dowód osobisty na nazwisko Buisa Antoni, zam. kol. Wandzin, pow. Lubartów, 135p

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium GRN Brzozówka na nazwisko Wielgus Halina. 119g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Modliborzyc na nazwisko Drzymala Genowefa. 120g

Zgubiono książeczkę wojskową Nr A 0535601 wydaną przez WKR Włodawa oraz legitymację służbową na nazwisko Dyka Paweł, zam. Kodeniec, gm. Krzywówlerzba, pow. Włodawa. 139p

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Radecznic na nazwisko Krukowska Ewa, zam. Chłopków. 136p

Zgubiono pieczęć wydaną przez Wojewódzki Inspektorat Państwowej Inspekcji Handlowej w Lublinie Próbnicorca Nr 96 przy Wojewódzkim Inspektoracie PIH w Lublinie. 140p

Zgubiono przepustkę stałą wydaną przez Kraśnicką Fabrykę Wyrobów Metalowych na nazwisko Wagner Danuta. 137p

Zgubiono kartę meldunkową Nr 20190 wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Turka na nazwisko Krukowska Eugenia. 138p

Zgubiono dekret emerytalny wydany przez DOKP Warszawa Nr 1207/II na nazwisko Lubliewska Aleksandra. 139p

Zgubiono legitymację: nauczycielską, służbową, związkową, zaświadczenie wojskowe dla poborowych wydane przez WKR Chełm na nazwisko Szalaj Edward. 141p

Zgubiono na trasie Kraśniawstawa — Izbica legitymację służbową Nr 128 wydaną przez PPRN Kraśniawstawa na nazwisko Tułeczkiwicz Kazimierz. 142p